

Projekty ustaw
znajdujące się
w Sejmie

WARSZAWA (PAP) — Na różnych etapach procesu legislacyjnego znajduje się w Sejmie kilkanaście projektów ustaw.

Od dłuższego czasu pracują posłowie z powołanej specjalnie w tym celu komisji nadzwyczajnej nad projektem ustawy o spółdzielniach i ich związkach, która powinna objąć całokształt tej ważnej dziedziny pracy społecznej i gospodarczej jaką jest spółdzielczość, umocnić jej samostanowienie, skoordynować z całą przeprowadzaną reformą gospodarczą. Odbiło się już szereg posiedzeń komisji, prace kilka podkomisji poselskich w tej sprawie, a wniesiony projekt, co do którego opinie były różnicowane a nawet sprzeczne, jest poważnie przepracowywany w toku rozważań poselskich.

Zakończony jest już praktycznie prace podkomisji nad projektem nowelizacji ustawy o wykonywaniu i organizacji rzemiosła, która ma na celu stworzenie mu lepszych, trwalszych i bardziej samostanowienia warunków działalności, a także zwiększenie zatrudnienia w rzemiośle. Wnioski posłów będą mogły już zostać przedstawione komisjom sejmowym.

Zbliża się ku końcowi rozprawy w podkomisji

ciąg dalszy na str. 2

Polsko-rumuńskie
rozmowy gospodarcze

WARSZAWA (PAP) — 4 bm. rozpoczęło się plenarne posiedzenie delegacji rządowych Polski i Rumunii na XV sesję Polsko-Rumuńskiej Komisji Współpracy Gospodarczej.

W wystąpieniu inauguracyjnym sesji przewodniczący delegacji polskiej, wicepremier Mieczysław Rakowski poinformował o sytuacji społeczno-politycznej kraju, a następnie omówił stan polskiej gospodarki w kontekście polsko-rumuńskich stosunków handlowych.

Sposunki te niezależnie od zjawisk kryzysowych, dalekie są od wykorzystania pełnych możliwości, jakie stwarza dla wymiany handlowej i współpracy gospodarczej potencjały przemysłowo-surowcowe obu krajów.

Potwierdził to w swoim wystąpieniu przewodniczący de-

Kanada też sprzeciwia się
amerykańskiemu
embargo

WASZINGTON (PAP) — Przebywający z wizytą w Waszyngtonie minister Spraw Zagranicznych Kanady, MARK MACQUIGAN oświadczył, że decyzja prezydenta REAGANA o nałożeniu embarga na dostawy do ZSRR sprzętu i technologii amerykańskiej mogącej znaleźć zastosowanie przy budowie rurociągu gazowego z Syberii do Europy Zachodniej jest bardzo kłopotliwa dla sojuszników Stanów Zjednoczonych i przyczynia się do wzrostu napięcia w stosunkach kanadyjsko-amerykańskich.

Szef dyplomacji kanadyjskiej odniósł pierwsze spotkanie z nowym mianowanym sekretarzem stanu USA, George Shultzem, po którym poinformował na konferencji prasowej zorganizowanej w ambasadzie kanadyjskiej w Waszyngtonie, że w związku z sytuacją wynikłą z wprowadzeniem embarga, jego kraj będzie zabiegał o zwolnienie spotkania ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO, by przedyskutować na nim wyniki problemu.

Jak wiadomo, gospodarka Kanady jest w ogromnym stopniu związana z potężnym sąsiadem z południa. Około 1/3 spośród 100 najważniejszych firm kanadyjskich kontrolowanych jest przez koncerny amerykańskie.

BONN (PAP) — Ekspert ds. zbrojeniowych Partii Socjaldemokratycznej Egon Bahr ostrzegł USA przed wojną gospodarczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, której główną ciężar mają — jak twierdzi — zgodzić w wola Amerykanów ponieść kraje Europy Zachodniej.

W artykule na łamach tygodnika SPD „Vorwärts”, Bahr pisze, że jeśli USA będą chciały zmusić swoich sojuszników

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 25-30, minimalna 12-15. C. Wiatr słaby, południowo-wschodni.

JUTRO — nieład bardzo ciepło. MIĘNIENIE — Ogólnie i Stom. Mięni. (2)

Proletariusze
wszystkich krajów,
łąćcie się!

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 152 (9670) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 5 sierpnia 1982 r. Nakład: 106.340 A Cena 5 zł

Żniwa-82

Nowe wiązanki
nie zdają egzaminu

Każdego dnia na polach pracuje tysiące maszyn żniwnych. Nad ich sprawnością czuwa mechanika z SKR, POM, a także PGR, RSP. Sam zbiór nie nastroja kłopotów. Zboża są wyrosnięte i trochę wyłożone. Lecz utrzymująca się słoneczna pogoda zapewnia korzystne warunki zbioru. Podłoże jest twarde i suche, kombajny „idą jak po asfalcie”.

Tylko państwowe ośrodki maszynowe uruchomiły 125 tys. członków w trzech województwach. Oprócz tego nad stanem sprzętu i maszyn czuwa eskawerska pogotowia techniczne. Większość gospodarstw państwowych ma niestety własne warsztaty naprawcze. W miarę możliwości przygotowują się do żniw również białostocka „Agroma”.

Mimo tego ogromnego zaplecza technicznego zdarzają się przypadki wyłączenia maszyn z akcji, trwające czasem parę dni. Jak powiedział mi w Zrzeszeniu Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku — generalnie jest dość dobrze, ale są przypadki, że jest źle.

Najwięcej problemów dostarczają snopowiazanki. I to nie tylko z powodu niedo-

ciąg dalszy na str. 2

Pękło w Libanie
Wojska izraelskie wtargnęły
do Bejrutu zachodniego
Apel prezydenta R. Reagana do walczących stron

KOESPONDENT PAP, TADEUSZ JACKOWSKI DEPU-
SUJE W ŚRODĘ RANO Z BEJRUTU:

Wojska izraelskie zdradziecko łamiąc zawieszenie broni oraz wszelkie zapowiedzi i obietnice politycznego rozstrzygnięcia konfliktu, wtargnęły dziś w nocy, do zachodniego Bejrutu.

Natarcie czołgów idących z trzech kierunków — od strony portu, z dzielnicy, w której znajduje się Muzeum Narodowe (na granicy wschodniego i zachodniego Bejrutu) i od południa, poprzedziła lawina ognia artyleryjskiego prowadzona ze wzgórz otaczających miasto od strony morza.

W chaosie bitewnym trudno ustalić, czy jest to już ostateczny atak, zmierzający do fizycznej zagłady OWP i jej zbrojnych oddziałów, czy też próba przesunięcia granicy blokad w stronę centrum zachodniego Bejrutu.

Ciężkie boje toczą się na głównych arteriach miasta. Pożary i kurzawa z bomb gazowych przysłaniają widnokrąg i utrudniają rozpoznanie stanowisk przeciwnika.

Nieustanny ogień artyleryjski świadczy o tym, że na pastnisk przygotowuje teren do wprowadzenia oddziałów pancernych w rejon najważniejszych punktów obrony palestyńskiej. Od strony mu-

zeum i portu buldożery izraelskie niszczą zapory uliczne przygotowane przez obrońców miasta, a jednostki saperów pod osłoną ognia artyleryjskiego i broni przeciwpancernej rozminowują ulice.

Pomimo tego, że wszystkie drogi ewakuacji zostały dawno odcieczone i że dosłownie wszędzie trwają walki, przez głosniki wzywa się mieszkańców do natychmiastowego opuszczenia miasta.

Ostatnie doniesienia z linii frontu wskazują na to, że w rejonie zniszczonych hoteli nadmorskich natarcie izraelskie zostało czasowo powstrzymane przez oddziały syryjskie i palestyńskie. Świad-

ciąg dalszy na str. 2

Zakończenie XI Międzynarodowej
Konferencji Kartograficznej

WARSZAWA (PAP) — 4 bm. zakończyła się w Warszawie XI Międzynarodowa Konferencja Kartograficzna poświęcona teoretycznym i praktycznym problemom kartografii tematycznej. W ciągu 7-dniowych obrad 400 uczestników konferencji z 37 krajów omawiali najnowsze osiągnięcia w tej dziedzinie. Poszczególne sesje poświęcone były problemom teoretycznym podziału kartografii, no-

wym możliwościom pozyskiwania informacji kartograficznych — głównie ze zdjęć satelitarnych, wykorzystywaniu map tematycznych dla celów planowania regionalnego i gospodarczego, sprawie współczesnych atlasów szkolnych, historii kartografii tematycznej oraz standaryzacji nazw geograficznych. Szczególnie wiele uwagi poświęcono problematyce nowych możliwości pozyskiwania

informacji kartograficznych oraz automatyzacji procesów przygotowywania map. Współczesna kartografia, z racji szerokiego wykorzystania informacji z pomocą zdjęć lotniczych i satelitarnych, ale także z matematycznych metod przetwarzania danych. W czasie sesji przedstawiono przykłady wykorzystywania

— Zaskoczeniem jest wydanie banknotów o tak niskim nominale jak 20 i 10 zł. Czy nie powinny to być monety, zwłaszcza, że banknotami nie można obsługiwać automatów?

— Istotnie znaki pieniężne o niskim nominale wydają się z reguły w postaci monety, które są znacznie trwalsze. Poniżej jednak możliwości mennicy są ograniczone, zdecydowaliśmy się wyjątkowo

Napływa sporo pytań od czytelników, interesujących się rolą banku i polityką emisyjną. Proszę wobec tego o krótki „wywiad” na temat roli

ciąg dalszy na str. 2

Polskie załogi
na budowach siłowni
atomowych w ZSRR

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knyepel, pisze:
Ułożeniem pierwszych metrów sześciennych betonu w fundamenty słupów rozpoczęła się budowa linii przesyłania prądu elektrycznego o napięciu 750 kilowoltów, która prowadzić będzie od Chmielnickiej Elektrowni Atomowej (Ukraina) do Rzeszowa. Mimo iż budowę tej magistrali zamierza się ukończyć w 1984 roku jest już ona oznaczona na mapie w punkcie dyspozycyjnym zjednoczenia

„Lwowero” — ważnego ognia międzynarodowego systemu energetycznego „Mir”, który obchodził właśnie 20 rocznicę istnienia. System ten spełnia ważną rolę w bilansie paliwowo-energetycznym europejskich państw RWPC.

Warto przypomnieć, że porozumienie o współpracy w budowie i eksploatacji energetycznej linii przesyłowej o napięciu 750 kilowoltów z Elektrowni Chmielnickiej do Rzeszowa i o budowie 750-

ciąg dalszy na str. 2

Dobre wyniki
naszej floty oceanicznej

GDANSK (PAP) — W Polskich Linjach Oceanicznych dokonano wstępnej oceny wyników uzyskanych w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. Są one w najważniejszych wskaźnikach lepsze od planowanych. Licząca obecnie 169 statków własnych i czarterowych flota PLO przewiozła w pierwszych siedmiu miesiącach br. łącznie 3,7 mln ton ładunku czyli o 7,2 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. r.

Ten bardzo dobry rezultat uzyskano głównie dzięki intensyfikowaniu aktywności statków między obcymi portami. Statki PLO przewiozły w siedmiu miesiącach br. 1.432 tys. ton ładunków między obcymi portami, co stanowiło aż 24 proc. ich wzrost w porównaniu z takim samym okresem 1981 r. Ładunki tranzytowe utrzymują się nadal na tym samym poziomie co w ub. r. Spady natomiast o 8,3 proc. ładunki polskiego handlu zagranicznego.

Stalej poprawie ulega sytuacja ładunkowa na linii australijskiej PLO. Bardzo poważnie wzrosła ostatnio zwłaszcza podaż ładunków polskich tradycyjnie importowanych z Australii. I tak np.: M/S „A. Mickiewicz”, który 3 bm. przybył do Gdyni ma na swym pokładzie 281 kontenerów z wełną, skórą i piaskami mineralnymi. Ponadto semikontenerowiec

Z pełnymi ładowniami przybył do Europy również inny australijski PLO z linii „Jacek Malczewski”. Do Gdyni, do której zawinie 6 bm. przewiezie on w sumie 313 kontenerów z wełną, skórą i piaskami mineralnymi oraz z ryżem przeznaczonym dla odbiorców fińskich.

Dobrze wykorzystane będą również inne statki serwisu australijskiego PLO, które w najbliższym czasie przyjdą do Europy: „Józef Chełmowski”, „Artur Grotgier”, „General Fr. Kleeberg”. Jest to zasługa m.in. wygranego ostatnio przez PLO przetargu na przewóz do Bremy i Flushing około 500 kontenerów z australijską wełną.

Porwanie samolotu
indyjskiego

DELHI (PAP) — Agencja PTI podała, że w środę rano porwany został samolot indyjskich linii lotniczych „Indian Airlines”.

Jak informują indyjskie źródła policyjne, porwacz samolotu należącego do indyjskich linii lotniczych „Indian Airlines” poddał się. Porwany samolot znajdował się ostatnio w Amritsarze.

Wyładował tam po odmówieniu przez władze pakistańskie zezwolenia na lądowanie pasażerów.

Indyjska agencja prasowa PTI donosi, że porwacz został obezwładniony przez pasażerów.

Wyrok na porwacza
samolotu PLL „Lot”

BERLIN ZACHODNI (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Tomaszewski pisze:

W ub. poniedziałek przed izbą karną dla nieletnich zachodniobermberskiego sądu zapadł wyrok w sprawie jednego ze sprawców uprowadzenia 30 kwietnia br. do tego miasta samolotu PLL „Lot”, odbywającego rejs z Wrocławia do Warszawy. 21-letni Krzysztof Burski skazany został na dwa i pół roku pozbawienia wolności.

Było to jedno z najbrutalniejszych uprowadzeń polskiego samolotu na lotnisko Tempelhof w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego. Kolejnego aktu piractwa powietrznego dokonała zorganizowana grupa przestępców, która dając do opanowania samolotu z 48 osobami na pokładzie maltretowała pasażerów i posługiwała się bronią, z której oddane strzały przebiły podłogę i poszycie samolotu. Kule przeszły zaledwie kilka centymetrów obok instalacji paliwowych.

Ustalono, że w organizowaniu porwania brało udział 12 osób, w tym osiem, które przeprowadziły bezpośrednio całą akcję na pokładzie. Tymczasem zachodniobermberski sąd postawił w stan oskarżenia tylko siedem osób. Spośród nich wyrok, niewspółmiernie niski do popełnionego czynu, wymierzono tylko jednemu z powierzonych piratów. Pozostała szóstka zasiadzie na ławie oskarżonych jesienią br. Blisko terminu rozprawy sąd zachodniobermberski nie podał. Burski otrzymał wyrok bez zawieszenia głównie za współudział w „zamachu na bezpieczeństwo ruchu lotniczego”.

Pogrzeb
44 dzieci we Francji

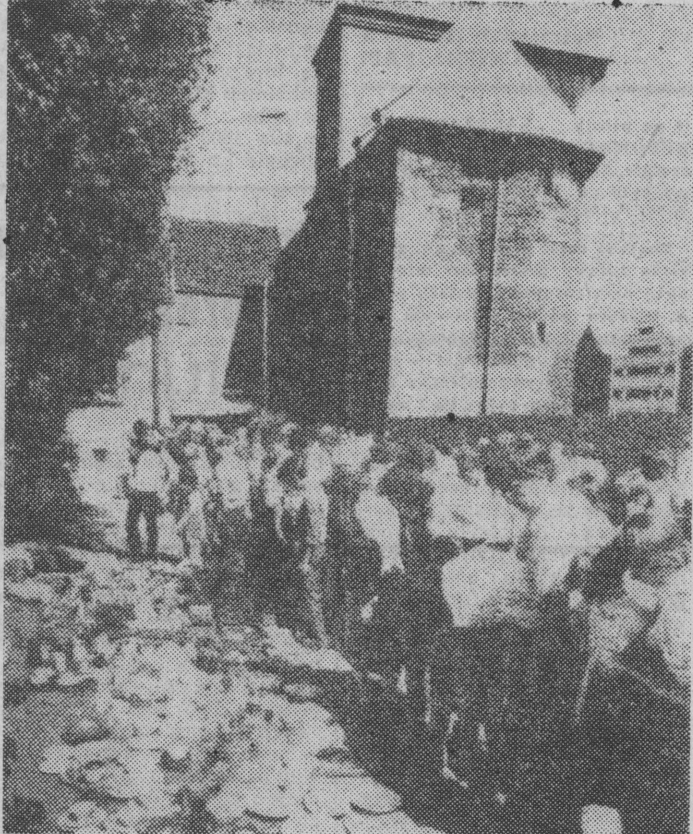
PARYŻ (PAP) — Korespondent PAP, Marek Ostrowski, podaje:

Miasteczko Crepy-en-Valois pochowało we wtorek 44 dzieci, które zginęły w ubiegłą sobotę w największej katastrofie drogowej w historii Francji. Pogrzeb miał niemal charakter uroczystości ogólnonarodowej: przybyli nań prezydent Republiki, premier rządu i grupa ministrów, by zamanifestować solidarność obywateli całego kraju wobec żałoby i bólu rodzin, które utraciły dzieci.

W krótkiej uroczystości religijnej wziął udział chorągiewny złożony z dzieci w tym samym wieku, co ofiary. Gdy dzieci zaczęły śpiewać, wiele matek zalało się łzami. W tym czasie, gdzie odbywała się uroczystość. Miejscowy ksiądz odczytał depesze przesłane przez papieża Jana Pawła II ze słowami współczucia i pocieszenia.

Za kilka tygodni w Crepy grzebany będzie wspólny grób z tablicą noszącą 44 imiona i nazwiska. Jest on koniecznością, gdyż większość ofiar nie udało się zidentyfikować, lecz z drugiej strony, rodziny sześciorga dzieci, których zwołać zidentyfikowano, zdecydowały nie oddzielać ich od innych.

Przyczyną katastrofy nie są wyłączone Wszczęto w tej sprawie śledztwo. Z kolei rząd francuski na najbliższym posiedzeniu z pewnością podejmie jakieś decyzje zwiększające bezpieczeństwo na drogach.



W Gdańsku odbywa się tradycyjny „Jarmark Dominikański”. Przez cały tydzień trwać będzie sprzedaż atrakcyjnych towarów — odzieży, biżuterii, ozdób artystycznych, dzieł sztuki ludowej i innych. Największym powodzeniem cieszy się „pchli targ”, gdzie można nabyć przeróżne staroci.

CAF — St. Kraszewski — telefoni

Zniwa-82

Ciąg dalszy ze str. 1

statnie chwili, rolnicy nie mieli czasu na przeglądy ani też wiedzieli o takiej potrzebie. Ponadto fabryka wprowadziła wiele zmian konstrukcyjnych, nie licząc o tym odbiorców. ZTOR ani „Agroma” nie otrzymały odpowiednich katalogów z aneksami informacyjnymi o zmianach. Stąd „Agroma” nie mogła zakupić niezbędnych części zamiennych.

Fabryka stworzyła bardzo niekorzystną sytuację dla użytkowników, żeby nie powiedzieć, że sobie z nich zapłać. Bo oto zdarza się tak, że użytkownik kupuje element zgodnie ze starym katalogiem i okazuje się, że ta część jest nieprzeznaczona do naprawy urządzenia. Nowe katalogi „Agroma” otrzymuje dopiero teraz, ale jest to „musztarda po obiedzie”. Może się zdarzyć, że części zamienne sprowadzi dopiero na koniec akcji zniwey.

W nowych wiązkach najczęściej ulega awarii układ napędowy, koła zębate i

spregła blaszane, które POM przerabiają na gumowe, czyli takie, jakie były poprzednio.

Pozostałe maszyny i stare snoopowalaki na ogół są mniej zawodne. Awarii jest niewiele. „Agroma” dysponuje w miarę dostatecznym zapasem części do kombajnów, wiążarek (zwłaszcza jeśli chodzi o płoć) i częściowo do ciągników. Najgorzej jest z zaopatrzeniem w elementy do sprzętu trakcyjnego oraz do pras. Te ostatnie urządzenia praktycznie nie weszły jeszcze do akcji i problem ten ujawni się później. (zj)

SPROSTOWANIE

Naczelnik Miasta i Gminy w Knysynie — Waldemar Dobryniak informuje nas, że GS w Knysynie nie sprzedawał srużka bez reglamentacji, jak pisał w „GW” z dn. 2 bm. w artykule pt. „Kombajnem i kosą”.

Przepraszamy za błąd w informacji. Okazało się, że w Knysynie nie było srużka w tzw. wolnej sprzedaży, co jednak nie zmienia faktu, że rolnicy z Łomżyńskiego jeździli po srużek do innych gmin w woj. białostockim. (zj)

Projekty ustaw znajdujące się w Sejmie

Ciąg dalszy ze str. 1

miane trzy projekty zostały przedstawione Radzie Społeczno-Gospodarczej (powołanej niedawno przy Sejmie jako organ opiniotwórczy i doradczy) dla wypowiedzenia swego zdania. Merytoryczna dyskusja nad tym Rada pojmie zapewne na następnym posiedzeniu, we wrześniu.

Projekt nowelizacji prawa lokalowego zawiera przepis mający bardziej skutecznie zapobiegać zajmowaniu kilku lokali mieszkalnych przez jedną rodzinę. Inne akty, to projekty: nowelizacji ustawy o niektórych podatkach i opłatach terenowych oraz ustawy o podatku od spadków i darowizn.

Projekt ustawy o związkach zawodowych jak wiadomo, znajduje się nadal w Sejmie. Dwa akty dotyczą rolników. Chodzi o projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych oraz projekt ustawy o samorządzie rolniczym. Ten ostatni leży w Sejmie dość długo, trzeba jednak zarazem przypomnieć

o toczącej się na wsi i w kołach działaczy ludowych dyskusji nad koncepcją takiego samorządu.

Ostatnio wpłynął do Łaski Marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Jest ponadto w Sejmie zgłoszony przez 15 posłów projekt uchwały sejmowej w sprawie inwalidów i osób niepełnosprawnych, zwracającej się do rządu i społeczeństwa o zapewnienie im możliwości pełnego włączenia się do życia zawodowego i społecznego, wspieranie im z pomocą w ich trudnym życiu.

Wspominamy też o kilku projektach, które jeszcze nie wpłynęły do Sejmu. Przede wszystkim — o projekcie szczególnego ważności ustawy: o radach terytorialnych i samorządzie terytorialnym, przygotowywanym w Radzie Państwa. Ostatnio — jak wiadomo — odbyła się nad nim publiczna dyskusja. Przy okazji dodajmy, że znajdujący się od dawna w Sejmie projekt ustawy nowelizującej prawo o aktach stanu cywilnego, który jest od dawna, jednak zarazem przypomnieć

Czy numizmaty są monetami obiegowymi?

Ciąg dalszy ze str. 1

na banknoty. Natomiast nie ma to i nie powinno mieć wpływu na funkcjonowanie automatów, które w przyszłości muszą być zastąpione na żetony.

W ramach działalności emisyjnej NBP wydaje również monety o charakterze okolicznościowym. Są one bite zwykle z kruszców szlachetnych — złota lub srebra (choć także z stopów innych metali) i w ograniczonej ilości, w oparciu o specjalną pracochłonną technologię. Wszystko to powoduje, że monety takie są szczególnie cenne zbierawcom i dlatego potocznie nazywane są numizmatami. Z tego też względu są one odnotowywane w regule kolekcjonerem krajowym i zagranicznym po odpowiednio wyższych cenach.

— Czyli nie są to monety obiegowo?

— Wszystkie monety wprowadzane do obiegu są praw-

nym środkiem płatniczym. Dotyczy to również monet wypuszczanych w krótkich seriach. Praktycznie jednak, ze względu na swoją rzadkość znajdują się one w obiegu bardzo krótko. Stąd właśnie ułamek się nazywa je numizmatami.

— Czy takimi właśnie numizmatami będą monety z wizerunkiem papieża — Jana Pawła II, o których ukazały się informacje w prasie?

— Tak. Mogą te informacje potwierdzić i jednocześnie uszczelnić. NBP zamierza wypuścić takie monety. Oficjalne zarządzenie prezesa NBP w tej sprawie ukaze się w Monitorze Polskim. Wielkość emisji tych monet będzie ograniczona. Będą one bite ze złota i srebra. Wszystko to nada im charakter numizmatyczny. Rozpraszaniem tych monet zajmie się firma Italcambio S.A.

— Dlaczego specjalizacja?

— Jest to specjalistyczna fir-

Kronika milicyjno-sądowa

WYROK ZA ANTYPAŃSTWOWĄ DZIAŁALNOŚĆ

KRAKÓW (PAP) — Przed Sędzią Sądowym Okręgu Wojewódzkiego w Krakowie zapadł 4 bm. wyrok w sprawie 39-letniego Stanisława Handzlika, wiceprezesa Zarządu Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina. Akt oskarżenia zarzucał mu, że 13 grudnia 1981 r. wbrew postanowieniu dekretu o stanie wojennym nie przerwał działalności związkowej, zorganizował wraz z innymi na terenie krakowskiego kombinatu regionalny komitet strajkowy i rozpowszechniał wydawnictwa fałszywie informujące o stanie wojennym. Po zakończeniu akcji protestacyjnej w Hucie im. Lenina Stanisław Handzlik przeszedł do podziemia, działając w regionalnej komisji wykonawczej NSZZ „Solidarność”, przygotował i rozpowszechniał komunikaty i odezwy mogące wywołać niepokój społeczny i rozruchy.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 4 lata pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych przez okres dwu lat. Wyrok, jako że proces toczył się w trybie doraźnym, jest prawomocny.

Z PROCESU A. GLAZURA

WARSZAWA (PAP) — W toczącym się od kilku dni przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie byłego ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych Adama Glazura 3 bm. rozpoczęli składać zeznania świadkowie.

Jako pierwszy zeznał JAN N. — były naczelnik gminy, na terenie której zbudowana została „dacia” b. ministra. Wielu okoliczności, o które był pytany nie potrafił jednak wyjaśnić.

Drugim świadkiem był były dyrektor gabinetu A. Glazura w latach 1975-79 — RYSZARD M. Mówiąc o domku oskarżonego, stwierdził m. in., że w tamtych latach panowała taka atmosfera,

ma numizmatyczna o zasięgu światowym, stąd nasz wybór. Niezależnie od monet, które rozprowadzała firma na rynku światowym, część monet srebrnych o nominale 1000 zł, wędzie w końcu br. do obiegu w kraju. Nie ulegała imnie wątpliwości, że moneta ta stanie się obiektem zainteresowania zbierawców i zniknie z obiegu, chociaż podkreślam, że wszystkie te monety spełniać będą prawne wymogi pieniądza obiegowego.

Zamieszczone w niektórych gazetach zdjęcia przedstawiają rewersy dwóch różnych monet, a nie awers i rewers jednej monety. Są to zdjęcia projektów technologicznych. Ostateczny wygląd monet może jeszcze ulec zmianie.

Emisowanie monet okolicznościowych z wizerunkiem papieża Jana Pawła II stało się możliwe po wyrażeniu zgody przez władze kościelne.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: HENRYK BORUCIŃSKI (PAP)

is po prostu „NALEŻAŁO SIĘ BUDOWAĆ”. Powiedział jednocześnie, że wszystkie koszty budowy były na bieżąco pokrywane przez A. Glazura.

Znaczną część jego zeznań, dotyczących spraw prezentów wręczanych przy różnych okazjach przez A. Glazura osobom pełniącym ekonomiczne funkcje. Wręczaniu upominków — powiedział — było zakorzenionym zwyczajem, z którego nie sposób było się wyłamać.

Wyjaśnienia spraw związanych z dawaniami prezentów, a zwłaszcza ze źródłami ich pochodzenia dotyczyło wiele szczegółowych pytań przewodniczącego składu orzekającego. Okazuje się, że fundusz reprezentacyjny, którym dysponował b. minister był zbyt mały w stosunku do potrzeb. Z tego też powodu „przejmowano” wyroby ze szkła i ceramiki wystawianą na różnych ekspozycjach, bądź też... polecano odpowiednim dyrektorom przekazywać wazonów, pater itp. Koszty tych upominków traktowano jako koszty reklamy. Zdaniem Ryszarda M., b. ministra nie był rozróżniony w szafowaniu upominkami, a kontrola NIK przeprowadzona w gabinecie ministra nie zakwestionowała tych praktyk.

W tym samym posiedzeniu Komisji Wykonawczej RWPW Polska, CSRS, Węgry i ZSRR podpisywały generalne porozumienie o współpracy w budowie na terytorium Związku Radzieckiego Chmielnickiej Elektrowni Atomowej. Siłownia ta ma mieć moc 400 tys. megawatów, z czego Polska otrzymała będzie 100 tys. megawatów — czyli 6 mld kWh energii elektrycznej rocznie. Pierwszy prąd z udziałem w realizacji umów powinniśmy otrzymać w końcu 1984 roku. Produkcja siłowni chmielnickiej będzie stale zwiększać się, aż do uzyskania projektowanej mocy. Porozu-

mienie obejmuje okres do 2003 roku.

Budowa elektrowni chmielnickiej jest obecnie w pełnym toku. Pracują na niej polskie załogi budowlane, instalacyjne, transportowe, 11-czonne z obsługą socjalno-bytową 1320 osób. Na budowie pracują również nasze koparki, spychacze, dźwigi. Polskie załogi wnoszą na rzeźnice różne obiekty towarzyszące elektrowni oraz socjalno-bytowe. Nasi specjaliści pracować będą później, do czego już przygotowują się na głównym bloku energetycznym w zakresie robót budowlano-montażowych. Bardzo dobrze układa się współpraca polskich pracowników z radzieckimi załogami i inwestorami.

Nasze załogi pracują również na budowie elektrowni atomowych w Kursku — 920 osób oraz w Smoleńsku — 1300 osób, gdzie oprócz budownictwa towarzyszącego nasi specjaliści realizują również roboty budowlano-montażowe na głównym bloku energetycznym.

Doświadczenie zdobyte przez polskie załogi przy budowie siłowni atomowych na terytorium ZSRR będzie niewątpliwie niezwykle cenne i potrzebne przy wznoszeniu naszej pierwszej elektrowni atomowej w gdańskim. Siłownia ta budowana przy współpracy z ZSRR składać się będzie z czterech bloków o mocy 440 megawatów każdy. Pierwszy ma być uruchomiony w latach 1988-1989.

Polska uczestniczy także w realizacji podpisanego w 1979 roku porozumienia o wielostronnej międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji maszyn i urządzeń dla elektrowni atomowych.

Państwa RWPW opracowały szeroki program rozwoju energetyki atomowej. Planują się doprowadzenie mocy siłowni atomowych do 1990 roku (nie licząc radzieckich) do 37 tys. megawatów. W ZSRR — tylko w latach 1981-1985 — zamierza się uruchomić siłownie atomowe o łącznej mocy 25 tys. MW.

W VI Ogólnopolskim Festiwalu Szachowym w Augustowie rozegrane zostały trzy rundy.

W turnieju głównym meczyn lideruje aż 5 zawodników, którzy odnieśli komplet zwycięstw. Są to: mistrz FIDE T. Ziółek (Start Łódź), mistrzowie T. Rakowiecki (Anilina Łódź) i J. Gadałski (Start Łódź) oraz R. Kwieciński (Start Łódź) i M. Maćkowiak (Poznań).

W turnieju centralnym kobiet prowadzi L. Krawiec (Start Łódź) i I. Krysiak (Poznań), które również wygrały po 3 partie.

Natomiast w turnieju drużynowym zwyciężyła drużyna z Łodzi.

Przed sezonem 1981/82 w suwalskich Wigrach panował powszechny optymizm. Szkoleniowcy, działacze i zawodnicy — po udanych grach kontrolnych — widzieli się na jednym z czołowych miejsc w trzecioligowej rywalizacji. Rzeczywistość okazała się całkiem inna. Wigry walczyły do końca ale... o utrzymanie się w lidze.

Dziś nauczyciel smutnym doświadczeniem przedstawiciele klubu są znacznie ostrożniejsi w prognozach. Tym bardziej, że w tym czasie nastąpiły zmiany kadrowe, a mować konkretnie — odmłodzenie (jest to na pewno jeden z pozytywnych skutków minionego sezonu).

Wśród podopiecznych trenera Józefa Polkowskiego zdecydowaną większość stanowią futboliści młodsi, ledzi sukcesów. Młodzież ma jednak to do siebie, że jest nieobliczalna i dlatego dziś nikt nie jest w stanie przewidzieć, o co Wigry będą walczyć w sezonie 1982/83.

Przygotowania do nowego sezonu w Wigry rozpoczęły się 1 lipca, gdzie w grupie w Goldapi, gdzie w dobrych warunkach trener Polkowski realizował swoje szkoleniowe plany. Rozgrzewanie też spotkania kontrolne. Oto wyniki: z Rominta Goldap 3:1 i 2:2, Gwardia B-stok 6:3 (Puchar Polski), Lublinianka 1:0, Gwardia 2:1, Kuźnia Włocławek 3:1, 1:1.

W najbliższą sobotę i niedzielę w stołecznej hali „Medyk” odbędzie się jubileuszowy, XXV Międzynarodowy Turniej Zapasniczy.

W Helsinkach rozpoczęła się akademicka mistrzostwa świata w judo. W imprezie uczestniczą ponad 200 zawodników z 32 krajów.

Półki o jednak warto wrócić do minionych rozgrywek bo w światku pingpongistów nastąpiła zmiana warty i z tej okazji przeżywa on coś w rodzaju małego trzęsienia ziemi. Zespół męski SZS AZS B-stok, dominujący od lat w regionie i walczący z powodzeniem w II lidze, minionej zimy dostał zadyskusji i w ekspresowym tempie spadł z ligi. A jeszcze jesienią ubiegłego roku nie nie zapowiadało kryzysu. Honor białostockiego tenisa w tej sytuacji próbuje ratować Włókniarz, który również niespodziewanie do II ligi awansował. Fachowcy jednak, postawionej samej sobie i niedoświadczonych włókniarskiej ekipie nie wróżą tam sukcesów, chyba że wzmożni ją najlepszy w regionie singlista — Tadeusz Sochański (AZS), który ostatnio wykazywał się wysoką formą i w różnych rozgrywkach krajowych należał do czołówek. W mistrzostwach kraju w debiu dotarł nawet do 9 porażki. Ostatecznie nie wywalczył I klasy sportową i sympatyczny jego talentu są ciekawki czy sportowy dołek będzie rozmiął na drobne w klasie „M”? Sądziemy, że rozwiązanie problemu należy do działaczy OZTS i zainteresowanych. Uważamy, że szkoda talentu tego młodego bądź co bądź zawodnika na węgierce w naliczających się rozgrywkach.

Innym kłopotem spędzającym od dawna sen z powiek klubowym trenerom jest posucha wśród czołowych Białostokowi klubów, którzy liczących się zawodników, przed laty, na skutek rozbieżności interesów, rozproszyli się na kilku sekcjach. Ułatwienie juniorki z Iskra Naraw trafiają wprawdzie do szkół średnich w naszym mieście, ale rytmicznie ujemnej w marginalnych rozgrywkach szkolnych lub LZS-owskich. Bywa, że i rezygnują ze sportu. Działacze OZTS uważają, że przy koncentracji dobrych zawodników w klubach z białostockich klubów można by szybko mieć II ligę. Nie jest to jednak szansa tylko ligowa, ale jedyna droga do rozwoju tenisa stołowego w województwie.

Problem jest oczywiście dyskusyjny, bo po pierwsze — trudno kogoś zmuszać do robienia czegoś, co przesłabia jego atrakcyjność, a po drugie — raz polknięty bakały sportu zawsze w życiu człowieka coś znaczy. W konsekwencji mamy ludzi doceniających rangę sportu w społeczeństwie i ludzi mających nawyk uprawiania ulubionej dyscypliny.

Są to jednak sprawy znacznie odbiegające od codziennych kłopotów działaczy odpowiedzialnych za wychowanie. Wracając więc do punktów i klasyfikacji, należy stwierdzić, że miniony sezon był w zasadzie udany. Dlatego „w zasadzie”, że choć do ping ponga trafia wciąż sporo młodych, to jednak nadal klubu nie potrafią przyciągnąć w ten sposób, aby liczyła się np. w rywalizacji spar-

niem w stylu klasycznym i w rywalizacji z zawodnikami z zagranicą. W tegorocznej imprezie, która odbyła się w ramach obchodów 60-lecia Polskiego Związku Zapasniczego, wzięło udział 60 zawodników z 12 krajów: Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Grecji, Norwegii, RFN, Rumunii, Włoch i Szwecji.

W Helsinkach rozpoczęła się akademicka mistrzostwa świata w judo. W imprezie uczestniczą ponad 200 zawodników z 32 krajów.

Prezentację list klasyfikacyjnych wypada zacząć od pozostałych pięciu w cieniu mężczyzn. W mistrzostwach w niej 20-letnia Barbara Jader (Włocławek) — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród mężczyzn dominuje 17-letni Tadeusz Sochański (SZS AZS B-stok) — 150 pkt. Wyprzedza braci Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Na czele chłopców 16-letni Sulej — 141,5 pkt. i wyprzedza klubową koleżankę 17-letnią Renatę Sulej — 130 pkt. Na dalszych pozycjach plasują się: Elżbieta Kabanek (Metalowiec) — 70 pkt., Hanna Klusik (Włókniarz) — 60 pkt., Agnieszka Nowak (Włókniarz) — 50 pkt. i Wanda Pogorzelska (Iskra) — 25 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski) — 108 pkt. i wyprzedza Adama Czajkowskiego (Włókniarz) — 125 pkt. Andrzej Milewski — 123 pkt. i Mirosława Wołkowskiego (obaj Tur) — 77 pkt. Wśród juniorki prowadzi 17-letnia Anna Cholewicka — 82 pkt. Anna Cholewicka — 82 pkt. Ewa Pogorzelska i Maria Grygoruk (wszystkie Iskra) — po 60 pkt.

Wśród juniorek prowadzi 17-letnia Mirosława Aleksiejuk (Tur B. Podlaski)

Nasza akcja

Rodzice w polu, a dziecko?...

Jednym z bardzo istotnych problemów, mających wpływ na sprawny przebieg żniwnych batalii, jest właściwa organizacja opieki nad dziećmi wiejskimi. W okresie lipca i sierpnia większość dzieci urzędzą Koła Gospodyń Wiejskich, TPD i dyrektorzy gminnych szkół, w ich finansowaniu wydatnie partycypują m.in. takie instytucje jak PZU, Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie i spółdzielczość wiejska, opiekę nad maluchami sprawują nauczyciele, studenci i przybywający na wakacjach członkowie organizacji młodzieżowych.

Już z tego chociażby wynika, że nie jest to sprawa wyłącznie rodziców, ale i wielu innych instytucji i organizacji. Jednak każda gmina, niemal każda wieś robi to inaczej. Tak jak

umie, jak na to pozwalają miejscowe warunki.

W efekcie w jednych wsiach są dziecięce, w których dzieci otrzymują posiłki i całonocną opiekę połączoną z interesującą zabawą, w innych opiekę jest niedostateczna. A jest

także wiele wsi, gdzie nie organizuje się nic i gdzie matki z konieczności muszą pozostawiać swoje pociechy w domu lub zabierać je ze sobą w pole na cały dzień.

Dlatego zwróciliśmy się 14 lipca br. („GW” nr 137) do organizatorów wiejskich dziecięcych, do matek i osób sprawujących opiekę nad dziećmi, aby napisali do nas.

Prosimy o podawanie przykładów dobrze prowadzonych dziecięcych i przykładów złej organizacji, niewłaściwej opieki. Jesteśmy przekonani, iż wszystkie uwagi i wnioski wydatnie pomogą w lepszym niż dotychczas rozwiązywaniu problemu opieki nad dziećmi wiejskimi i to być może nie tylko w okresie żniw i wykopków.

Zebrane w ten sposób materiały prześlemy jesienią współorganizatorom tej akcji. Czekamy na Wasze listy. Nasz adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, Dział Reporterski 19-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

A oto nasza relacja o dziecięcych wiejskich w gminie Bielsk Podlaski. Jak nas poinformowała starsza referentka Urzędu Gminy, Krystyna

Orłowska — od 15 lipca br. urzędzono dziecięce m.in. w Płoskach, Knorydach, Orzechowiczach, Pilikach, Chrabolach i Lubinie Kościelnym. W Płoskach do prowadzenia dziecięca zaangażowały się miejscowa nauczycielka Nina Paciewicz, przewodnicząca KGW — Irena Onufryjuk, gospodarz Klubu Rolnika — Anna Leonuk i bibliotekarka Zinaida Smolewska. Korzysta z niego 20 dzieci. Mieści się on w budynku szkolnym. W tym roku urzędzono tu plac gier i zabaw. Wszystkie dzieci mają dużo rozrywkę, ponieważ pod takim kątem pomysły jest plan zajęć.

W Knorydach dziecięce jest również w budynku szkolnym. Zajęcia z maluchami prowadzi Olga Ignaciuk. Do pomocy jej włączają się gospodyni Klubu Prasy i Książki — Ludmiła Popik. Codziennie przed szkołą zbiera się piętnastoosobowa grupa dzieci. W pracy dziecięca dużą pomoc okazują członkinie ponad 60-osobowego Koła Gospodyń Wiejskich. Dzieci otrzymują trzy posiłki. Matki nieodpłatnie dostarczają mleko, jajka, warzywa.

W Orzechowiczach dziecięce urzędzono w świetlicy. Prowadzą go Lucyna Szczyńska i Barbara Fiedoruk.

W Pilikach zajęcia z dziećmi prowadzi Olga Zukowska i Małgorzata Zawadzka, w Chrabolach — Bożena Grochowska i Mirosława Jakoniuk oraz w Lubinie Kościelnym — Halina Zaboroka. Wszystkie dziecięce działają w pustych poddaszach wakacji budynkach szkolnych. Korzysta z nich około 100 dzieci. Rodzice ich mogą spokojnie pracować w polu przy żniwach.

Z pomocą finansową w organizacji i prowadzeniu dziecięcych wiejskich przyszło wiele instytucji i spółdzielczości wiejskiej. Przekazały one m.in. następujące kwoty pieniężne: PZU — 42 tys. zł, Bank Spółdzielczy — 15 tys. zł, SKR — 10 tys. zł, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska — 8 tys. zł, GS — 5 tys. zł, Nadleśnictwo Bielsk Podl. — 1 tys. zł. Do pomocy włączają się również Spółdzielnia Transportu Wiejskiego i Oddział Przedsiębiorstwa RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

IAN CIEŁUSZECKI

RUCH ODRODZENIA NARODOWEGO

Prof. dr Henryk Szarmach

— wiceprezes MK ZSL w Białymstoku
kierownik Kliniki Dermatologicznej AMB

Stało się zło. Ziem jest stan wojenny w Polsce. Możemy się klócić o to, na ile było to zło mniejsze od tego, które nam zagroziło — konfrontacja i wojna domowa. Historycy z czasem ocenią sprawiedliwie źródła tych wydarzeń, zbadają uwarunkowania zbiorowych zachowań, które zapewne sięgają głęboko w sferę psychologii narodowej i narodowego charakteru, kształtowanych nieodkrytą własną państwowością i słabo zakorzenionym instynktem państwowym.

Powtarza się paradoks historii. Przyszedł czas, że znów trzeba słać, jednocześnie dobro naszego narodu w sytuacji mocno podzielonej państwowości. Nie wysuwamy dziś idei państwa, nie interesuje nas, czy chcąc zachować państwo, musimy się poddać, czy w istocie realizacji reform społeczno-gospodarczych, za którymi szczerze opowiada się rząd gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Mówimy zaś o porozumieniu narodowym.

Jest głęboki kryzys gospodarczy. Próbuje go przełamać, wdrażając reformę metod zarządzania gospodarką. Nie ludzmy się jednak — reforma gospodarcza nie zostanie w pełni urzeczywistniona dopóki nie będzie politycznych podstaw do jej realizacji. Aby je stworzyć nie ma innej drogi jak porozumienie narodowe, które może rozproszyć siły niechęci i atmosfery apatii. Tylko naród skonsolidowany, zgodny co do nadrzędnych celów państwa, jest w stanie wydobyc się z największych trudności. Tak oto pisał w listopadzie 1936 roku wybitny przywódca ruchu ludowego, Wincenty Witos: „Nie ma siły, która mogłaby zmniejszyć a nawet zniszczyć naród, który jest świadomy, skonsolidowany i do państwa naprawdę przywiązany. Taki naród nie ulegnie się najeźdźcy, ani jego morderczej broni”.

Formuła porozumienia narodowego opierać się powinna na dobrowolnym działaniu i twórczej inicjatywie. Wiem, że niektórzy wybierają nieobecną i traktują to jako swego rodzaju sposób na budowanie „lepszej” Polski. Z nimi trzeba się spierać, podejmując każdy na swoim stanowisku pracy i według pozycji społecznej trud uczestnictwa, aktywnej obecności w życiu polskim. Jest nam dzisiaj szczególnie potrzebne intensywne życie intelektualne pracowników nauki, którzy odkrywają pracę swoją będąc rozwiązywaniem najpilniejszych problemów społeczno-gospodarczych naszej wspólnoty narodowej.

Dążenie do porozumienia narodowego zakłada jako metodę dialog. Ów dialog powinien objąć w ramach Patriotycznego Ruchu Porozumienia Narodowego wszystkie siły polityczne i społeczne uznające kanon zasad ustrojowych i polskiej polityki międzynarodowej. Tyle, że trzeba unikać pokrzykiwań, deklaracji i manifestacji swej nieomylności, odkładając więcej staran o zrozumienie — nawet biednych poglądów. Bo przecież dochodzenie do porozumienia wyeliminuje w końcu wspólnie uznane błędy.

Nie ma dialogu bez partnerstwa. W kształtowaniu porozumienia narodowego szczególną rolę przypada budowaniu partnerskich stosunków władzy i społeczeństwa. Chodzi przede wszystkim o to by zapewnić podmiotowy udział społeczeństwa w rządzeniu krajem. Z tym się wiąże perspektywa poszerzenia koalicyjnego charakteru władzy państwowej, o czym niedługo pisał prezes Naczelny Komitetu Jednoczonego Stronnictwa Ludowego — Roman Malinowski. Stronnictwo nasze zabiega zaś, aby jak najlepiej słyszało głos klasy chłopskiej połączonej sojusznictwem z klasą robotniczą.

Edward Smoła

— zastępca dyrektora ZSE CZSR w Suwałkach
zastępca przewodniczącego WRN, członek SD

Deklaracja i uchwała Sejmu obejmują treść sedno sprawy — porozumienie między ludźmi różnych poglądów lecz uznających ustrój socjalistyczny. Najważniejszy jest spokój w kraju. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że Ojczyznę mamy tylko jedną i naszym obowiązkiem jest obrona jej dobrego imienia oraz pracy dla niej.

Porozumienie to wielka szansa młodego pokolenia. Może ono realizować swoje ambicje, plany i marzenia tylko w warunkach pełnej stabilizacji i uporządkowania gospodarki. W kraju istnieją przecież rezerwy gospodarcze, w których leżą ogromne możliwości. Oczywiście konieczne jest wykorzystanie doświadczeń starszego pokolenia oraz wiedzy i zdolności perspektywicznego myślenia młodzieży. Nie należy się dziwić, iż istnieje „konflikt pokoleń”. Od dawien dawna między starymi i młodymi były bowiem różnice zdań w spojrzeniu na konkretne sprawy. Dąło się to również zauważyć w ostatnich latach, kiedy lansowano hasło „rząd ma i musi dać bez względu na to czy się pracuje czy nie”. Spowodowało to zamęt nie tylko w umysłach młodzieży, ale i części starszego społeczeństwa. Życie wykazało o innego. Efekty materialne zależne są tylko od rzetelnej pracy. Tymczasem jesteśmy świadkami dzwinnego, nie spotykanego gdzie indziej, kryzysu — praca szuka ludzi, chociaż pozornie wydawałoby się, że powinno być ka-

tastrofalne bezrobocie. Możliwości zatrudnienia istnieją w wielu dziedzinach gospodarki narodowej. Nie ceni się jednak samej pracy, np. w niektórych rodzajach usług. Zmiany wymaga więc sposób społecznej myślenia i hierarchia wartości zawodów. Zależne jest to m.in. od wprowadzenia nowego systemu plac, uporządkowania i modyfikacji wielu przepisów. One same nie załatwią jednak wszystkiego, choć mogą być najlepszą realizacją ich funkcjonowania w życiu. Dlatego tak ważna jest deklaracja w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego i uchwała sejmowa, będące wyrazem do całego społeczeństwa. Obydwa te dokumenty oraz idące w ślad za tym konkretne poczynania w sprawie łagodzenia rygorów stanu wojennego sprzyjać powinny jednemu działaniu Polaków na rzecz wyjscia z kryzysu w jakim znalazł się nasz kraj. Konieczny jest przy tym ład i porządek społeczny, uczciwa i solidna praca, doprowadzenie do stanu, kiedy prawo staje się prawem jednakim dla wszystkich.

Deklaracja jest dokumentem opracowanym na doświadczeniach oddolnej działalności OKON. Zapowiedź powołania Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego stanowić będzie realne wsparcie i podniesienie rangi tej społecznej działalności.

Apel do kobiet Białostocczyzny

Z wielkim uznaniem spotykają się w różnych środowiskach społecznych ważne dokumenty w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, a zwłaszcza deklaracja przedłożona Sejmowi PRL. Poparcie dla wystąpienia przewodniczącego WRN i uchwały sejmowej wyraziło Prezydium Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich w Hajnówce. Czytamy w nim:

„Apelujemy do kobiet województwa białostockiego: członkin LKP, innych organizacji kobiecych oraz kobiet niezrzeszonych, o włączenie się do działalności w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego w

miejsach pracy i miejscu zamieszkania, jak również do działań społecznych, służących utrwalaniu spokoju wewnętrznego i normalizacji życia społecznego, do aktywnej uczestnictwa w realizacji celów i dążeń do dobra narodu, w trosce o spokój i szczęście naszych domów, naszych rodzin, naszych dzieci”.

taszcza za uszy sztukę po sztuce, wprawnie unieruchamia wieprzka, by można było podać zbawczą zawartość strzykawki. Zgromadzeni sąsiedzi potakują kiwając głowami; tak dobrze to pani Lucja i doktorowi idzie. — Baba przypisana do świni, jak chłop do ziemi. — Ale co dzisiaj robi nawet troskliwa gospodyni, kiedy dobrych pasz nie ma, to i świnię słabo rośnie, albo i zdychają — rzucił jeden z nich.

ja, jakoby kłutą kłutą na hodowlę rzucił. Drudzy — że wszystko przez te kupne paszki. Kupne zawsze są trefne, a kupowało się wiosną dużo, bo były tanie. Parkę wymieniłem za kwintal żyta, albo trzy kartofli. Żeby tak jeszcze skupić trochę fachowy zorganizować, na przykład agromon przy pomocy weterynarza, może by dzisiaj hodowcy nie płakali! Albo, żeby służba rolna była z gospodarzami za pan brat, to może by i żywność dało się urościć. Tak to sobie rozmarzeni chłopcy pogadali na podwórku Kraszewskich, podczas gdy pani Lucja zdechła wieprzki ukladając na gumnie obiecając przywieźć je do zabudania laboratoryjnego w lecznicy.

Następne wezwanie — do chorej kłacz, w tej samej wsi. Właściciel — Henryk Cywik, raz już wołał o pomoc weterynaryjną. Pomoc przyszła, tyle — że była nieskuteczna, bo nadchodziła noc i w zapale wsi nie było komu powołać na ziemię siedmiuset kilogramowego cielska agresywnego konia. Teraz gospodarz skrzyknął dziesięciu silnych mężczyzn.

Doktor Suszko ma do wyboru dwa sposoby unieruchomienia kasztanowatej kłaczki: spętać nogi i przewrócić zwierzę na bok, albo je uspić. Koń widać pamięta próby je-

ciąg dalszy na str. 4

„Tarchol” — konkurentem asfaltu

Mieszkaniec Bydgoszczy — inż. Leon Cholewiński opracował technologię produkcji nowej, rewolucyjnej masy bitumicznej o nazwie „tarchol”. Jest to mieszanina odpadów z przemysłu drzewnym, ligniny, polihydrolizacji drzewiny i asfaltu, które w odpowiednich proporcjach dają masę trwałą i elastyczną, a przy tym ułatwiającą wykładanie nią dachów powierzchni. Tym samym masa stanowi prawdziwą konkurencję dla tradycyjnego asfaltu.

Przewaga „tarcholu” nad asfaltem polega m.in. na trwałej elastyczności masy — można go używać zwłaszcza do pokrywania boisk sportowych. Wiadomo bowiem, że asfalt bitumiczny użyty w tym celu wpływa niekorzystnie na układy stawowe ćwiczących sportowców. Liczą się również koszty — jeden metr kwadrat asfaltu kosztuje ok. 1,1 tys. zł, „tarcholu” tylko 400 zł. Pozostaje jedynie „ale” — skąd wziąć takie ilości białej czy czarnej masy surowcowej?

Współpracując z wynalazcą zakłady sklejek i chemicznego przerobu drewna w Bydgoszczy dysponują górami hałd odpadów ligniny drzewnej, z której wyzbyli się tego „surowca”. Chodzi tylko o to, by znaleźć się odważni kontynuatorzy dzieła pomysłu wynalazcy i zastosowali jego odkrycie na szerszą skalę. Obecnie bowiem wysokie walory „tarcholu” potwierdzają się tylko na poletku doświadczalnym.

Sygnały o gospodarce

W Łódzkich Zakładach Odzieżowych „Próchnika” wydajność liczona na jednego pracownika jest w tym roku o 7 proc. wyższa niż przed rokiem. Tylko dzięki temu zdolano użyć tu w I półroczu br. prawie o 9 tys. sztuk więcej płaszczy, kurtek i innych wyrobów niż przewidziano plan, osiągnięto też 107 mln zł zysku, którego część będzie załącznikiem „czarnostek”. Obniża wyniki gospodarowania brak ludzi i znaczna absencja chorobowa.

piwa, tj. o 26 tys. hektolitrow więcej niż przed rokiem. Zwiększyła się także produkcja eksportowa żywności „Full beer”, w I półroczu br. wyeksportowano go o 81 tys. hektolitrow więcej.

Cukiernicza Spółdzielnia Inwalidów „Rusalka” w Łodzi wobec ograniczenia możliwości importu kakao i agaru do produkcji galaretek w czekoladzie, nastawia się na znaczne zwiększenie produkcji wyrobów opartych o surowce krajowe jak mleko, cukier, koncentraty owocowe. Będzie więcej krajanek pomadek i tabliczek mlecznych i owocowych oraz popularnych „krówek”. O ile więc nie zwiększą się trudności z zaopatrzeniem w niezbędne ilości tłuszczu — słodczy nie zabraknie. (PAP)

Buty na ostatnią drogę

Mamy taki obyczaj, który wobec narodzin czy śmierci każe zachować kulturę, powagę, szacunek. Są to najwznioślejsze wydarzenia w życiu każdego człowieka, które zwracają króla z pariasem, niegodnego z godnym.

O tych zasadach nie zapomniamy w żadnej sytuacji, również w czasie kryzysu gospodarczego. Sklepy z artykułami dla dorosłych są pustawie, z artykułami — dla dzieci — zaopatrzone. I dobrze. Wydzielone są półki z napisami — „tylko na akty zgonu”. Peszy nas to. Ale też dobrze, że są. Czarny materiał, czy takież obuwie można kupić w każdym z naszych województw (i chyba w całym kraju) bez kartki. Nikt, przy zdrowych zmysłach nie odkłada na taką potrzebę kartek.

Znajdują się przecież biurokraci, którzy postępują wbrew tym zasadom i przepisom jakie ustala wojewódzkie. Przekonał się o tym Andrzej H. z Sokółki, przybity cierpieniem po stracie ojca. Przed południem 29 lipca br. Andrzej H. udał się do sklepu WPHW przy ul. Grodzkiej 16 w Sokółce tego samego dnia, 29 lipca po południu zaczął sprzedawać obuwie bez kartek... Skłoniła ich zapewne aktywność Andrzeja. A jednak.

Następnego dnia Andrzej H. odwiedził rejonowego pełnomocnika Aleksandra T. prosiąc o wgląd do decyzji wojewódzkiej w tej sprawie. — Takiej decyzji nie mam — usłyszał w odpowiedzi. — Dlaczego więc żądacie kartek? Ja tej sprawy tak nie zostawię.

— Jesteś za maty, żeby mi cokolwiek zrobić... No tak. A przecież w każdym sklepie czytamy „Klient nasz pan”. A klient, to naprawdę człowiek drugiej kategorii. Już dawno ktoś odkrył, że nie tabakiera dla nosa.

Andrzej H. zgłosił się do dyrektora Wydziału Handlu i Usług UW w Białymstoku, gdzie mu wyjaśniono autorytatywnie — kartki w takich sytuacjach nie są konieczne. Andrzej zastanawia się — po co kierownikowi sklepu w Sokółce potrzebne są kartki? Ale na dociekanie tego nie czuje się kompetentny.

P.S. Niedawno inny Andrzej opowiadał mi o kłopotach ze swoim dachem. Wraz z przyszłą żoną udał się do USC w jednym z naszych wojewódzkich miast celem ustalenia daty ślubu. Paniąka z maszyną odpowiadziła, że właśnie dziś zamierza kupić kiebasę i nie ma czasu ich rejestrować. Młodzi, przyszli małżonkowie stojąc nad maszyną i paniąka próbowali tłumaczyć, że studiują w innym mieście. Nie przekonali. — Przecież mam kupić kiebasę — mówili.

Pomógł interwencja kierownika USC. Został zarejestrowany. Ale na ślub postanowili przybyć bez odświętnych ubrań, w białe cztery, tak jak było jak ich zaślubił. (S)

W Krakowie drukują herbarz

W Drukarni Narodowej w Krakowie rozpoczęto druk „Herbu rycerstwa polskiego” — słynnego w XVIII i XIX wieku dzieła Bartosza Paprockiego. Przypominamy, iż znalezienie się „w Paprockim” było kiedyś dostatecznym dowodem szlachectwa. „Herby rycerstwa polskiego” wydają Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe w formie reprintu, czyli idealnej kopii XVIII-wiecznego oryginału. Księga liczy 108 arkuszy druku i waży będzie — mimo zastosowania cienkiego papieru — ok. 2 kg. Przechowana jest głównie dla czytelników i bibliotek, ale można ją będzie nabyć również w warszawskiej księgarni wydawnictwa.

„Herby rycerstwa polskiego” ukazują się w wrześniu. Następnymi pozycjami Drukarni Narodowej będą również ciekawe reprinty „Życiorys panujących w Polsce”, „Z rodzinnej zagrody” i „Historyczne pamiętki znakomitych rodzin”. (PAP)

Bizuteria za 224 mln zł

Zakład Wyróbów z Metali Szlachetnych „Agat” w Kłodzku (województwo śląskie) wyprodukował w br. biżuterię za 224 mln zł. Na rynku pojawia się niedużo — w sumie ok. 100 wzorów jubilerskich — nowe asortymenty biżuterii, m.in. wyroby stanowiące połączenie kamieni szlachetnych ze szkłem. W zakładzie prowadzi się równocześnie prace modernizacyjne, ich efektem jest wprowadzenie w filiacje „Agatu” punktu oceny, skupu i selekcji kamieni szlachetnych oraz uruchomienie odlewni srebra.



Pani Lucja wprawnie unieruchamia wieprzka by można było podać zbawczą zawartość strzykawki.

Fot. K. Swiderski

Pracownicy Białostockiej Specjalistycznej Lecznicy dla Zwierząt unikają określenia sytuacji w weterynarii jako kryzysowej. Żeby nie wpadać w kompleksy powiadają — gdzie się człowiek nie znajduje, wszędzie mówią o kryzysie. U nas tragedii jeszcze nie ma, ale... — to opinia kierownika Lecznicy — dr Andrzeja Pietruszka.

Obywatel takiego miasta jak Białystok do niedawna miał słabe pojęcie o pracy weterynarii. Na utrzymanie rasowego psa mało kto mógł sobie pozwolić, ka-

mięszącym się na przednim siedzeniu zdezolowanej „Wolgi”, wyruszamy w okolice Białegostoku załatwiać poranne zlecenia — znaczy ratować zwierzęta. Telefonów z prośbą o pomoc było około trzydziestu, jak każdego dnia. Doktor Suszko — jeden z siedmiu lekarzy — wybrał adresy pięciu rolników.

W Nowym Aleksandrowie podjeżdżamy pod gospodarstwo Hipolita Kraszewskiego. W wezwaniu zapisano: pada: jęcze, stado, ma silną biegunkę. Gospodarz przysłuchuje się rozmowie dość obcojęzycznie, hodowla rzadzi gożona — Lucja. Ona też grzmoli się do chlewika, wy-

szkając się na przednim siedzeniu zdezolowanej „Wolgi”, wyruszamy w okolice Białegostoku załatwiać poranne zlecenia — znaczy ratować zwierzęta. Telefonów z prośbą o pomoc było około trzydziestu, jak każdego dnia. Doktor Suszko — jeden z siedmiu lekarzy — wybrał adresy pięciu rolników.

W Nowym Aleksandrowie podjeżdżamy pod gospodarstwo Hipolita Kraszewskiego. W wezwaniu zapisano: pada: jęcze, stado, ma silną biegunkę. Gospodarz przysłuchuje się rozmowie dość obcojęzycznie, hodowla rzadzi gożona — Lucja. Ona też grzmoli się do chlewika, wy-

Weterynaria w stylu retro

narki i papużki hodowali przeważnie hobbysty, bądź co bądź amatorzy. Na działkach i w przydomowych ogródkach nie tuczo no świń, a tym bardziej rogowiczyń. A dzisiaj? W oddziale małych zwierząt tók jak w sklepie mięsnym. Widać, że psów bardzo się w mieście namnożyło. Do dobrego tonu należy dziś sprawić dziecku w prezencie pudelka, w najgorszym wypadku rudego chomika w białe plamki.

Dla hodowców miejskich małe zwierzęta są oczkiem w głowie, dodatkowymi lokatami, dla weterynary — to margines ich pracy, choć kłopotliwy i to coraz bar-

ziej. Ale prawdziwa robota zaczyna się w oborze, chlewni, stajni, w izbie porodowej, na stole operacyjnym. Z doktorem Anatolem Suszko, mężczyzną na schwał, ledwo

Echa publikacji

W numerze 143 „Gazety Współczesnej” z dnia 30, 31.VII—1.VIII. 1982 r., który wpadł w moje ręce przyniesiony przez jednego ze współpracowników muzeum, znajduje się artykuł Pana Kazimierza Siemieniaka zatytułowany „Poznasz że to puszcza?” Autor na wstępie i w tekście wielokrotnie powołuje się na księżkę Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, lecz z treści wynika, iż najpewniej w trakcie przepisywania odpowiednich fragmentów wspomnianej książki, bądź też „udoskonalania” zawartych w niej danych powstało wiele rażących błędów jeśli nie nonsensów. I tak po kolei:

Autor pisze jakoby to osadnicy w okresie przedrozbiorowym trzebili Puszcze Białowieską i dopiero podskarbi litewski Antoni Tyzenhauz miał temu położyć kres. Informacje te podaje F.A. Ossendowski w odniesieniu do innych puszczy północno-wschodniej Polski (przedwojennego województwa białostockiego), w pierwszej rozdziale dotyczy to nieistniejącej już w praktyce Puszczy Bielskiej. Puszcza Białowieska wchodziła w skład „dóbr stołowych”, a więc prywatnej własności panującego pełniła funkcję terenu połowów królewskich w związku z tym na jej obszarze obowiązywał zakaz kolonizacji a więc osadnictwa i karczunku. Pisze o tym wielu autorów z najlepszym znawcą okresu przedrozbiorowego, Ottonem Hedemannem na czele. Podobnie bzdura jest jakoby Puszcza Białowieska stanowiła główną bazę zaopatrzeniową w drewno na potrzeby floty rosyjskiej. Owszem, część Puszczy była wydzielona jako tzw. „karabiennye lesa” do dyspozycji floty rosyjskiej, lecz wobec trudności transportowych po nieudanej próbie transportu ładowego do Petersburga użytkowania Puszczy na ten cel zaniesiono. Jeśli drewno z Puszczy służyło do budowy floty to raczej pruskiej, bowiem dzięki bliskości granicy spławiano do Gdańska pozyskane nielegalnie w Puszczy Białowieskiej drewno.

Dalej Puszcza Białowieska została włączona w skład prywatnych apanaży carskich (odpowiednik „dóbr stołowych” królów polskich) z przeznaczeniem na teren łowiecki w 1888 r., a praktycznie dopiero od 1889 r. a nie 1889 jak podaje Pan Siemieniaka. Nie był w związku z tym wydany żaden dekret o niekalkulacji Puszczy, a tylko dokonano wymiany na inne obszary leśne położone w guberniach Orłowskiej i Simbirskiej.

Kolejna sprawa: Pan Siemieniaka podaje jakoby w czasie II wojny światowej Niemcy wycięli bezkarnie 6,5 miliona metrów sześciennych drewna. W rzeczywistości wycięli oni około 5 mln m sześć. (poszczególne źródła podają dane od 3,5 do 5 milionów m sześć). Dalej, angielska firma „The European Century Timber Corporation” wycięła w Puszczy nie 2,5 mln m sześć, jak podaje Pan Siemieniaka, a tylko 1.650.000 m sześć.

Co się tyczy okresu II wojny światowej, to informacja zawarta w artykule też nie jest ścisła. Owszem, wycięto w tym czasie około 700 tys. m sześć drewna (inni podają 1 mln m sześć), lecz tylko w

okresie 1939–1940 r., w okresie okupacji niemieckiej, w czasie II wojny światowej jedynie wywołano drewno u przednio wycięte.

I wreszcie na koniec największa bzdura jaką nam serwuje Pan Redaktor Siemieniaka. Podaje on ni mniej ni więcej, iż „w czasach królewskich puszcza miała na każdym hektarze zapasu ponad 500 tys. metrów sześciennych drewna, to obecnie zapas ten nierzadko wynosi niecałe 200 tys. metrów sześciennych”, to by było bez wątpienia rekord światowy, a na pewno europejski. Pan Siemieniaka chyba nie ma na ogóle zielonego pojęcia co to jednostka miary — metr sześcienny. Wie o tym każdy uczeń szkoły podstawowej, nawet niekoniecznie najlepszy matematyk,

pragnę uprzejmie zapytać, czyżby to była jakaś nowa moda w białostockim dziennikarstwie na artykuły typu „science-fiction” lub na legendy. Ale wówczas chyba należałoby o tym uprzejmie uprzedzić czytelników względnie poczekać z zamieszczeniem tych opracowań do numeru primaaprilisowego.

Z poważaniem

CZESŁAW OKOŁÓW
Białowieża

OD AUTORA:

Bardzo fajnie, że przypadkowo jeden ze współpracowników muzealnych przyniósł Panu Czesławowi Okołowowi „Gazetę Współczesną”.

„POZNASZ, ŻE TO PUSZCZA?”

Warto, proszę Pana, czasami poczytać, chociażby po to, aby się zdezorientować. Pański list jest w zasadzie polemiką nie ze mną, a z Ferdynandem Antonim Ossendowskim. To, czy lepszym znawcą Puszczy był Ossendowski, czy też Otton Hedemann, wie najlepiej sam Pan Okółów. Powołując się na informacje lub też cytując fragmenty „Puszczy Polskiej” nie twierdziłem, iż są to dane wiarygodne do końca (Ossendowskiego określiłem: pisarz, podróżnik i mitoman), lecz traktowałem sprawę ciekawostkowo. Wia-

iz jest to szczeranie o boku 1 m. Gdyby rzeczywiście zapas wynosił 200 tys. m sześć drewna na hektarze, to oznaczałoby to, iż na każdy metr kwadratowy powierzchni wypadałoby 20 m sześć drewna, czyli na hektarze znadawałoby się lita warstwa drewna wysokości 20 metrów.

Ponieważ jest to już drugi w okresie niepełna miesiąca „wiarygodny” artykuł na temat Puszczy Białowieskiej (poprzednim był artykuł Pana Ziętka z numeru 134 „Gazety” pod tytułem „O Białowieży nie tylko jubileuszowo”)

Na kolonii zdrowotnej

W woj. białostockim działa około dziesięć kolonii zdrowotnych (dla dzieci chorych i ze słabszym zdrowiem) zorganizowanych przez Wydział Zdrowia TPD i PCK m. in. w Uhowie koło Łap, Białkach, Czyżach.

Odwiedziliśmy placówkę TPD w Czyżach, urządzoną w przestronnym piętrowym budynku szkolnym. Obecnie przebywa tu trzydzieści młodszych dzieci z Białegostoku i woj. białostockiego.

Na pierwszym turnusie od 7 do 27 lipca przebywało ponad 40 dziewcząt i chłopców. Wczasy na drugim turnusie potrwać ma do 16 sierpnia. Zajęcia z młodzieżą prowadzi słuchaczka Studium Wychowania Przedmiotowego, Organizujący pomocy o tym, by w każdym ośrodku był ktoś, kto miał już wcześniej do czynienia z dziećmi na wczasach. Jest to sytuacja o tyle pożyteczna, że dobre, rozsądne rady doświadczonych pedagogów są uzupełniane świeżością pomysłu przejeżdżących swoją rolę studentów i początkujących wychowawców.

W programie wczasów dużo różnych zajęć sportowo-rekreacyjnych, konkursów, co zapewnia dzieciom aktywny i zdrowy wypoczynek — mówi kierowniczka kolonii, Maria Warzecha, nauczycielka jednej z białostockich szkół.

— Uczestnicy kolonii w Czyżach mieli już okazję zwiedzać Białowieżę, jeździć na maliny do lasu w Puszczy Ładzińskiej, zwiedzić zakład ceramiczny w Lewkowie. Na I turnusie starsze dzieci zwiedziły m. in. Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, białowiejskie muzeum przyrodniczo-leśne i rezerwat żubrów, zbierali jagody w lesie w Gruskiej, opalali się na plaży w Narwie i w pobliżu Koźlik, chodzili do kina w rezerwacie strażackim, rozrywali mecze piłki nożnej z miejscową młodzieżą. Do dyspozycji wypoczywających jest sport sprzęt i urządkowane sportowiska.

Wychowanie — według dzieci i kadry opiekunów — jest bardzo dobre. Wielu małych uczestników twierdzi, że tu lepiej można zjeść niż u mamy.

Pogoda dopisuje, można korzystać z kąpielí wodnych i słonecznych, więc dzieci są usmiechnięte. Zyczymy dzieciom z najlepszym zdrowiem dużo radości ze słońca i swobodnego wypoczynku do końca wakacji. (J.C.)

Fachowcy-rolnikom Czas wapnowania gleb

Żniwa w całej pełni. Pogoda słoneczna sprzyja i coraz więcej sнопów z pól trafia do stodoł. Nadszedł stosowny moment wysiewu wapna i wykonania podorywek zatrzymujących wilgoć w glebie.

W oparciu o mapy glebowo-rolnicze opracowane potrzeby wapnowania gleb w województwie białostockim. Są one bardzo duże w gminach Nurzec, Sidra, Suchowola i Grodzisk — ponad 80 proc. gleb wymaga natychmiastowego wapnowania, a w pozostałych 30 gminach — 20–60 proc. Na to, jak bardzo gleba potrzebuje wapna, wskazywały liczne jasne plamy na zasiewach zbóż jarych. Obok wapna występuje także głęboki deficyt magnezu.

Niedobory w glebie tych makro-składników uzupełnia-



Po dwugodzinnej szarpaninie i walce udało się kontę przewrócić i można było przystąpić do zabiegu — „na żywca” zszyc dwudziestocentymetrowe rozdarcie skóry na łopacie.

Weterynaria w stylu retro

Ciąg dalszy ze str. 3

go użarnienia sprzed kilku dni, bo nawet właścicielew nie daje się zbliżyć. Zastryki usypiający jest o tyle niekorzystny, a przede wszystkim niebezpieczny, że zwierzę po przebudzeniu częstokroć wpada w szal. Najlepiej, gdyby lekarz był wyposażony w kuszę ze środkami usypiającymi, ale to marzenie. Jedną taką w Polsce mamy, w Białowieży. Po dwugodzinnej walce szarpaninie i walce dało się w końcu konia przewrócić i można było przystąpić do zabiegu: na żywca trzeba zszyc dwudziestocentymetrowe głębokie rozdarcie skóry na łopacie.

Kon uratowany, niebawem po zabiegu zaczął chyżo kłusować po podwórku.

Zapotrzebowanie na wapno wynosi w województwie około 75 tys. ton rocznie, zaś faktyczne potrzeby zgłaszane przez rolników stanowią zaledwie 10 proc. tej ilości. Obowiązujący aktualnie system nawożenia pól wapnem spoczywa na barkach SKR. Te zamawiają w GS tyle wapna, na ile same posiadają zgłoszeń od rolników indywidualnych. Faktem jest, że usługa wapnowania jest dość droga. Być może potrzebna jest w tej sytuacji wyższa dotacja państwa, ale straty w planach, jakie ponosi rolnik, który nie stosuje proporcjonalnego nawożenia, znacznie przekraczają poniesione koszty. W tym roku zalegające wapno wysiewają spółdzielnie kolek rolniczych po kosztach usługi, nie doliczając wartości wapna. Warto pamiętać, iż brak jednego składnika — w tym wypadku wapna — ogranicza efektywność całego nawożenia mineralnego.

DR INŻ.
ST. DWORAKOWSKI
WZSR

Nie wszystkie grzyby są jadalne

Z roku na rok obserwujemy coraz większy wzrost zainteresowania grzybami, ale niestety dowiadujemy się równocześnie o coraz liczniejszych wypadkach zatrucia. W okresie tego sezonu, zwłaszcza w niedziele i święta spotykamy w lasach dziesiątki wycieczek przyjeżdżających z miast na grzybobranie i setki pojedynczych zbieraczy.

Aby eskapady te były przyjemne, zbory obfite, ale zdrowe dla naszego organizmu poprosiliśmy o wypowiedź lek. med. Zbigniewa Bujnowskiego — zastępcę dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej — Epidemiologicznej w Białymstoku.

W Polsce rośnie około 200 gatunków grzybów jadalnych, niejadalnych i trujących, spośród których rozporządzeniem Ministra Zdrowia 25 dopuszczonych jest do obrotu handlowego. Są to: smardz jadalny, smardz stożkowaty, pieprznik jadalny (kurka), lejkowiec dęty, sarniak dachowkowaty, kołczak obłąkany, maślak pstry, maślak sitarz, maślak żarnisty, maślak zwyczajny, podgrzybek brunatny, podgrzybek żółty (żółty), podgrzybek złotawy, borowik szlachetny (prawdziwy), koźlarz babka (koźlak), koźlarz czerwony (czerwogłowiec), mleczak rydz (rydz), opieńka miodowa, gaska zielonka (zielonka), twardzioszek przydrożny, plachetka kółpakowata, pieczarka polna i czubajka kania (kania).

Jeżeli zaś chodzi o grzyby niejadalne i trujące, to większość z nich wywołuje po spożyciu zatrucia typu gastrycznego, ustępujące po krótkim czasie. Jest jednak kilka, które spożyte nawet w niewiel-

jedynie przyczyną zatrucia. Aby uchronić się od zatrucia grzybami, nie należy nigdy zbierać i wkładać do kosza nieznanych gatunków grzybów. Jedyną niezawodną zasadą, to poznanie cech botanicznych, co pozwoli na prawidłowe odróżnienie grzybów jadalnych od podobnych trujących.

W Polsce najbardziej niebezpiecznymi grzybami są: piestrzenica kasztanowata, strzępiak ceglasty, muchomor jaskółkowy. Wygląd tych grzybów winien stać obowiązkiem każdego zbieracza.

Jeśli mówimy już o grzybach trujących, to nie sposób nie wspomnieć o objawach zatrucia, które występują czasem bardzo szybko, przed upływem 3 godz. od zjedzenia porcji. Czasem jednak bardziej późno, po upływie 6–12, a nawet 24 godzin. Te ostatnie zatrucia są zwykle najgroźniejsze. Pierwsze ich objawy to wymioty i rozwulenie. Później następują zależnie od gatunku zjedzonego grzyba: bóle brzucha, nudności, pragnienie, dręszczenie, zaparcie, zaburzenia wzrokowe, poty, ślinotok, silny spadek sił, utrata przytomności itd.

Po stwierdzeniu takich objawów należy niezwłocznie wezwać pogotowie ratunkowe lub najbliższego lekarza. Choremu nie wolno dawać alkoholu w żadnej postaci.

Wracając jeszcze do grzybów jadalnych, to chcę dodać, iż przed sporządzeniem potrawy należy je koniecznie ugotować i odlać wywar.

Od redakcji: Pamiętaj! Też należy, że nawet jeśli potrafimy odróżnić grzyby jadalne od trujących, to podczas ich zbioru nie należy zrywać i beztępiście niszczyć owocników każdego znalezionej grzyba. Nawet gatunki trujące i niejadalne, współżycie z innymi roślinami, są pożyteczne i ważne dla życia lasu.

Notował:

R. ŚWIERCZEWSKI

Nieco historii

„Bajońskie sumy”

Ktoś wspominał o naszym wielomiliardowym zadłużeniu dolarowym? Ktoś inny dopowiedział, że to są sumy bajońskie. I tak zrodziło się pytanie: Skąd się właściwie wzięło to określenie? Jakże to były sumy?

Człon przymiotnikowy tego popularnego określenia pochodzi od nazwy niewielkiego miasta Bayonne (czytaj: Bajan, z akcentem na o), położonego w południowo-zachodniej Francji nad Zatoką Biskajską w pobliżu granicy z Hiszpanią.

A jakie to były sumy? Jak one miały związek z Bayonne? Dla wyjaśnienia musimy sięgnąć do historii, a ściślej — do historii prawa.

Po drugim (1793 r.) i trzecim (1795 r.) rozbiórce Polski, część ziem polskich znalazła się pod zaborem pruskim. Na ziemiach tych władze zaborcze prowadziły przemysł polityki finansowej. Łatwo udzielano właścicielom dóbr długoterminowych kredytów na nieruchomościach. Chętnie kredytowali się z tego szlachta ziemiańska, upatrząc w tym sposób na podreperowanie swoich majątków. „Trzeba ratować ojczystinę, gdy przepadła Ojczyzna” — głosił podówczas Adam Czartoryski.

W 1806 r. na ziemię polską wkroczyła wojska Napoleona. W rok później, po rozgrzmieniu Prus, doszło do zawarcia traktatu pokojowego w Tyliczu. W wyniku tego traktatu z ziem II i III zaboru pruskiego (bez Gdańska i obwodu białostockiego) utworzone zostało Księstwo Warszawskie. Wierzytelności skarbu pruskiego i innych pruskich wierzytelności zabezpieczone hipotecznie na dobrach ziemskich z tytułu zaciągniętych pożyczek, przejął Napoleon jako swą zdobycz wojenną. Obliczono je na 47,5 miliona franków. Wierzytelności te odstąpił Napoleon Księstwu Warszawskiemu za 20 czy 21 milionów franków (tu źródła nie są zgodne), płatnych w ciągu 4 lat. Konwencja w tej sprawie między rządem francuskim i rządem Księstwa Warszawskiego zawarta została w 1808 r. w Bayonnie. W rezultacie tej konwencji Księstwo Warszawskie stało się dłużnikiem Francji. Układ ten był dla Księstwa wysoce niekorzystny. Na spłatę tego długu rząd Księstwa Warszawskiego musiał zaciągać pożyczki. Minimalna wartość odstąpionych hipotek nie przekraczała 20 milionów franków, a sumy te okazały się nieściągalne. Ponieważ jak na ówczesne warunki były to sumy bardzo wielkie, przyleciało do nich określenie „sumy bajońskie”.

Jak widać, określenie to przetrwało w naszym języku już prawie 175 lat i nadal pozostaje w użyciu.

ZENON MLYNICZYK



Mój zegarek się zbuntował. Dotychczas chodził niezawodnie, a stawał tylko wtedy, kiedy zapominałem go nakreślić. Teraz odmówił posłuszeństwa. Udałem się do zegarmistrza. Ten odciął kopertę, spojrzął przez lupę w mechanizm, dotknął jakimś

Rzemieślnicza uczciwość

szpiculem, poczem zakreślił, nawiązał i zwrócił z zapewnieniem, że teraz będzie chodził normalnie. Zapytałem, ile płacę. Zegarmistrz odrzekł, że nic, że to drobniaczko, po prostu zaszkodził włos. Rzeczywiście zegarek chodził znów prawidłowo.

Na mechanizmach zegarków znam się akurat jak na rakietach balistycznych dalekiego zasięgu. Muszę polegać na zapewnieniach fachowców. Nie mam możliwości sprawdzenia. Gdyby ów zegarmistrz z Domu Usług (Białystok, Lipowa 4) po obejrzeniu mego zegarka zatrzymał go do naprawy na dni parę, a za usługę policzył ze 300 lub 500 zł, byłbym zszokowany, że mi ten zegarek przywrócił do „życia”, bom się doń przyzwyczaił. Przecież tak łatwo mógł wykorzystać moją niewiedzę.

Mój dobry znajomy, Henryk G., zauważył, że uszczelka pod umywalką w jego mieszkaniu przepuszcza wodę. Ponieważ nie dysponował odpowiednim kluczem, a napew uszczelki też nie miał, zlecił naprawę administracji spółdzielni mieszkaniowej. Rzemieślnik przyszedł nawet punktualnie. W godzinach pracy, co prawda, ale dłużej niż do rzemieślnika miałby być gorszy od urzędnika i pracował w innych godzinach. Jakiś pracownik administracji coś do roboty w mieszkaniu lokatora, to niech się lokator na ten czas z pracy zwalnia. Ale przynajmniej ten jeden, rzemieślnik, w ośmym dniu roboty wykonał. Nie trwało to dłużej niż 10 mi-

JUSTYN

HENRYK KIN
Fot. K. Świdorski



Za kołczykowaniem jądłwki i pobranie krwi weterynaria może płać 280 zł.

UWAGA ROLNICY!

Korzystajcie z bezpłatnego transportu SKR przy przewożeniu zbóż spod kombajnów do spichrzów „PZZ”.

Okresowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Białymstoku informuje rolników korzystających z usług kombajnów SKR, że dostawy zbóż bezpośrednio spod kombajnów do spichrzów „PZZ” dokonywane są na koszt „PZZ”.

Dotyczy to dostaw partii co najmniej 3-tonowych w województwach: białostockim, łomżyńskim, suwalskim.

k 2988-1

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do sta-

ruszki na stałe w zamian za mieszkanie. Białystok, Bema 96 m 2. p 6615-0

PRZYJMĘ ucznia-pracownika do

pracy. Zakład blacharstwa, lakierownictwa, Białystok, saturna 69, od Produkcji, Małkowski.

g 6590-0

LOKALE

ODSTĄPIŁ pokój panom. Biał-

ostok, Grzybowskiego 49. g 6703-1

M-4 (TRZY pokoje, telefon) osie-

da „Piasta”, ul. Towarowa 26 m 11, telefon 412-51 - zamieszanie na dwa miesiące.

g 6685-1

M-3 - KUPIE. Oferty: Biuro O-

głoszeń 6738. g 6738-2

ZGUBY

W 1973 r. zgubiono wkładkę zaopat-

trzenia na nazwisko Rutkowski nr 34194, 34199, 34195, 34196, 34197, 34198.

ZGUBIONO wkładkę zaopatrze-

nia na nazwisko Urbanowicz Wacław. p 1528-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrze-

nia na nazwisko Krystyna, A 23429 Karłowicz Grzegorz, A 23427 Karłowicz Paweł. p 1553-1

W dniu 28.VII.82 r. zmarł

Tadeusz Brzeziński

były wieloletni przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Górze.

Za swa długoletnią i ofiarną pracę Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony pracownik rad narodowych”, złotą odznaką „Zasłużony dla Ojczyzny”, odznaką „Zasłużony dla województwa białostockiego i suwalskiego” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Cześć Jego Pamięci!

RODZINIE ZMARŁEGO

składamy wyrazy serdecznego współczucia Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze, Naczelnik Miasta i Gminy oraz pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Górze

k 2990-1

Wyrazy szczerego współczucia

z powodu zgonu

KRYSTYNNIE

ZIMNOCH

składają: koleżanki i koledzy z OPPMS. g 6701-1

Ojca

Wszystkim koleżankom i kole-

gom, przyjaciółom, znajomym, bliskim, wszystkim, którzy w „Samopomocy Chłopskiej” w Ła-

bach oraz wszystkim, którzy o-

razali pomoc, serce i współczu-

cie uczestniczyli w urzeczystościach pogrzebowych nieodłącznej

pamięci najdroższej mi MATKI

Anny Aleksy

serdeczne podziękowanie składa

rodzina z wyrazami szczerego współ-

czucia z powodu śmierci

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko ukończonego ME-

ZA

Romana Leona

Potockiego

bardzo serdecznie podziękowa-

nie składa pogrążona w głębok-

im smutku

Zona. g 6681-1

Wyrazy głębokiego i szczerego

współczucia

Kol. ADAMOWI

KARPIŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mi-

czarskiej w Prostkach. k 2996-1

Wszystkim, którzy okazali po-

moce i serce w ciężkich dla mnie

chwilach uczestniczyli w żałob-

nych pogrzebach i odprowa-

dził na miejsce wiecznego spo-

czynekulko

Szuka uników

Jeszcze w czasach urzędowego optymizmu, gdy firmy budowlane wręcz nie mogły się obronić przed wmurowaniem do ich tzw. portfeli nowych inwestycji, wielu dyrektorów, aby nie stracić pracy za zbyt opieszale wmurowywanie wciąż nowych kamieni węglanych, wyspecjalizowało się w robieniu uników. W owym to czasie, jeden z takich stawiących wciąż na baczność dyrektorów opowiadał mi nieco o kulisach „unikowej specjalizacji”. O odmowie przyjęcia nowej inwestycji w jego przedsiębiorstwie mowy rzecz jasna być nie mogło, więc dyrektor polecał wyznaczyć miejsce pod oddzielnie zlecony budynek i szukał wszelkich możliwych powodów aby go nie budować. Dobre były wszystkie chwyt, np. zła pogoda, luki w projekcie, niedokładności w założeniach techniczno-ekonomicznych czy wręcz nieporozumienia z dostawcami materiałów. Wszyscy wiedzieli wtedy, że papierowy termin oddania do użytku takiej budowy jest utopią i cieszyli się, że w ogóle ją zaczęto.

Potem czasy się zmieniły, ale nawyki w firmach budowlanych pozostały. Dziś przecież jest o wiele łatwiej robić uniki. Wystarczy ot choćby... brak akumulatora. Siadł i koniec. Dzwignie się, wywrotka stoi, cementowóz ani drgnie itp. itd. Z tego powodu można się bezkarnie spierać latami i nikomu to jakoś nie przeszkadza. Jeśli jednak w oku kompetentnej burzy znajduje się osiedle mieszkaniowe, to wytłumaczenie sobie błędów przez inwestora, wykonawcę i projektanta jest już zabawne. Tak właśnie jest ostatnio w Suwałkach, na nowo wznoszonym osiedlu „Północ I B”. Biuro Inwestycji Projektowej i Usług Inwestycyjnych, które to część miasta, z optymistycznymi miejscowymi władzami, że kanalizacja się i tak i deszczowa ma być z osiedla odprowadzona do obwodnicy, niegdyś na jego skraju. Tzw. kolektor na obwodnicy był sprawą miejscowej gospodarki komunalnej, ale ta bardzo kosztowna inwestycja z budową obwodnicy „spadła” z planu. Nie było więc sensu aby i Spółdzielnia Mieszkaniowa budowała wewnątrz osiedla odcinek, bo nie byłoby go przecież do czego podłączyć.

Tak też stwierdzono 24 października 1979 r. na spotkaniu zainteresowanych stron i ustalono, że jedynym rozwiązaniem jest przeprowadzenie za 700 tys. zł z... kasy Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zdenerwowana spółdzielnia dowodziła wtedy, że to nie z ich winy przecież zmieniły

spółdzielców bo specjalnie pozwolano do tych celów państwowe przedsiębiorstwo. „Nie ma życzenia” zająć się (i to ponoć zgodnie z przepisami) przepompownią. Tymczasem na „północnym” osiedlu rośnie 8 mieszkalnych bloków...

23 lipca 1981 r. WSM odmówiła się od decyzji WDRMIOW odmawiając stanowiącej przyjęcia do eksploatacji feralnej przepompowni. Adresat odpowiadał już 6 sierpnia 1981 r. i utrzymuje w mocy poprzednią decyzję, twierdząc, że „problemy eksploatacji przepompowni są przesądzone, bowiem projekt tego obiektu przewiduje jedynie okresową jego obsługę”.

I wydawać by się więc po tej lekturze mogło, że obok, w 8 blokach mieszkać będą sezonowi kuracjusze, a nie stali mieszkańcy.

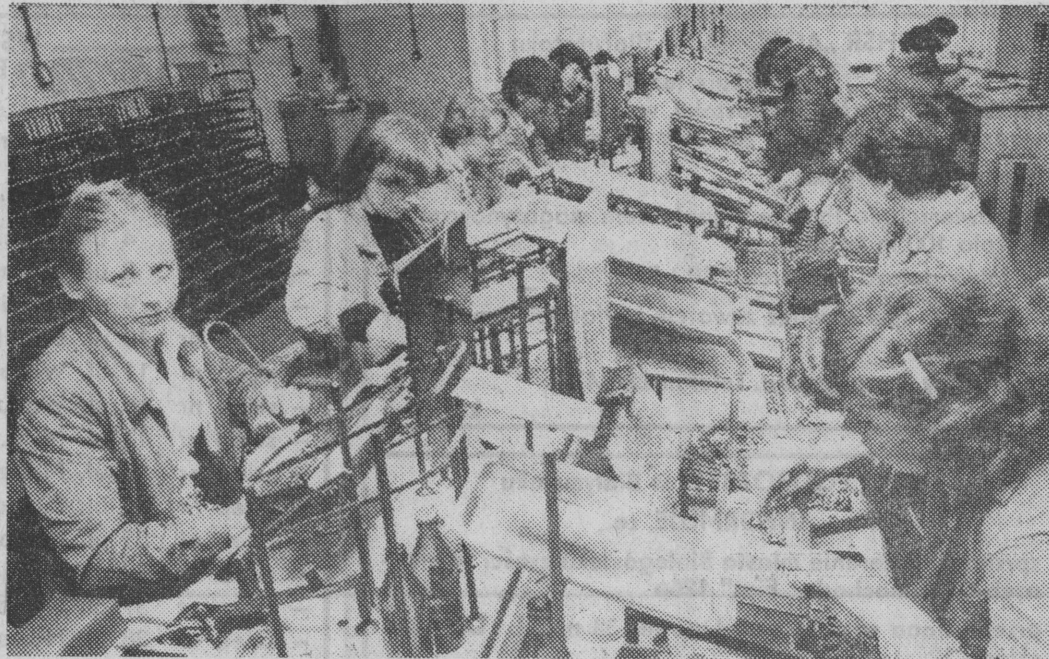
6 października 1981 r. Spółdzielnia wysłała więc kolejny monit, tym razem do PGKIM, z prośbą o niezwłoczne przyjęcie do eksploatacji... itd. itp.

23 października 1981 r. — ponowna odmowa...

W konsekwencji kompetentnego kontroldansu WSM traci potencjalnego wykonawcę przepompowni, bo PBRiN, z Biłogostu pracujące na sąsiednich budowlach, nie mając projektu obiektu, przestaje się nim interesować, a Inwestprojekt przerywa jego projektowanie, bo wciąż nie wiadomo kto ma być właścicielem. Przepychanka trwa...

Wreszcie, 23 lutego br., Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych informuje inwestora zastępczego tzn. Suwalską Spółdzielnię Projektową i Usług Inwestycyjnych, że użytkownikiem przepompowni będzie PGKIM (zgodnie zresztą z wcześniejszą umową ze Zjednoczeniem Gospodarki Komunalnej). Odpowiednie służby inwestycyjne Spółdzielni Projektowej zgłaszają się więc do PGKIM, „Wrobione”, wbrew swojej woli w przepompownię przedsiębiorstwa przyjmując taktykę „na wyczerpanie przeciwnika”. Wyznacza mianowicie 7 warunków, od spełnienia których uzależnia przyjęcie obiektu (jest już 20 marca br.). Sprowadzają się one głównie do stwierdzenia, że należy wykonać nowy projekt przepompowni. Wzbywa warunki zupełnie odrealnić, w 6 z nich PGKIM poleca (WSM oczywiście): „przewidzieć zatrudnienie 10 etatów w systemie 4-zmianowym dla obsługi w ruchu ciągłym oraz 2 mieszkania funkcyjne, rodzinne na terenie tamtego osiedla”.

Inaczej mówiąc spółdzielnia musi sobie stworzyć taki zakład i utrzymać go na koszt



W zambrrowskim zakładzie pracują przede wszystkim kobiety.

Mały zakład-ważna produkcja

Budynki przy Alei Wojska Polskiego 18 w Zambrowie nie wyglądają zbyt okazale. Stare, z czerwonej cegły, pamiętają czasy sprzed II wojny światowej. Lecz wnętrza ich są czyste, wyremontowane. W niewielkich salach mieści się tu zakład zamiejscowy warszawskich Państwowych Zakładów Telekomunikacyjnych.

Produkuje się tu wiele części i podzespołów elektrotechnicznych. Z Zambrowa do Warszawy — jak informuje kierownik wydziału zespołów i podzespołów — inżynier Paweł Nowak — wysyłane są cewki, transformatory, okablowanie (wiązki do stojaków i pólek), wypraski z tworzyw termoplastycznych i termoutwardzalnych (korpusek do wtyków i gniazd), zespoły zakończeń kanałowych, stojaki rzędowe i kontrolne zasilania i inne wyroby.

W ciągu roku wytworzone zostają urządzenia na łączną sumę 250 mln złotych (planowana wartość tegorocznej produkcji PZT w Warszawie wynosi 1,6 mld zł). Większość z nich produkuje także inni kooperanci PZT, ale w wykonaniu niektórych, zambrowski zakład jest krajowym potentatem. Tylko tu bowiem powstają zespoły zakończeń kanałowych (eksportowane m.in. do ZSRR) oraz systemy zwielokrotniające sieć abonencką — TN 1+1. W bieżącym roku wykona się około 7000 sztuk tego ostatniego urządzenia, a w tym 1000 sztuk na eksport do Rumunii.

Zambrowskie wyroby muszą być wytwarzane precyzyjnie i z bardzo dobrych materiałów. Dlatego ciekawy fakt, że praca przebiega sprawnie (wydajność wzrosła o 10 pro-

cent) i że poradzono sobie z kłopotami surowcowymi. Gdy zabrakło bowiem importu z zagranicy, zambrowski zakład — rdzeni ferytowych i korpusów potrzebnych do elementów indukcyjnych — zawarł umowę z „Polverferem”, który dla potrzeb miejscowego zakładu rozpoczął produkcję rdzeni. Natomiast korpusy i złącza postanowiono wykonać we własnym zakresie. Sprawdzone, niezbędne maszyny i niektóre już zamontowano. Jednakże nie można jak do tej pory, uruchomić działu mechanicznego, który pracowałby dla potrzeb zakładu. Po prostu brakuje lokalu. Zakład mieści się w starych budynkach, których wszystkie pomieszczenia przystosowano do produkcji. Zajęto

także piwnice. Dla nowych maszyn nie ma już miejsca. A warto zaznaczyć, że moce przerobowe pozwalają na zatrudnienie jeszcze około 100 osób. Produkcja zaś ma być zbyt, gdyż istnieje na nią duże zapotrzebowanie.

Tak więc kłopoty lokalowe stały się dla kierownictwa zakładu w Zambrowie problemem numer 1. Już drugi rok trwa próba jego rozwiązania. Jak dotychczas bezskuteczne. Czyżby w Zambrowie nie było wolnych pomieszczeń? Dlatego warto, aby tym problemem zainteresowały się władze miasta. Na pewno mają one w tej kwestii o wiele większe możliwości

(dk)



Maria Kowalewska i Maria Kostecka wykonują wiązkę przewodów do stojaków urządzeń kontrolnych.

Nowe punkty handlowe

Realizując postulat mieszkańców, Gmina Spółdzielnia w Kolnie uruchomiła w końcu lipca br. trzy sklepy. Otwarte one zostały we wsiach Kola, Strumienie i Gietki (gmina Kolno). Do potrzeb handlu przystosowano nie wykorzystywane od przeszło roku barakowoz.

Natomiast w Janowie (gmina Kolno) przy dużej pomocy mieszkańców wybudowano pawilon spożywczo-przemysłowy. Obecnie spółdzielnia przystępuje do budowy pawilonów sklepowych we wsiach Ptaki (gmina - Turów) i Kumelsk (gmina Kolno). (jf)

Złot w Stańczykach

LZS, ZMW, ZSMP, LOK, PZU i Automobilklub Suwalski organizują w Stańczykach (gmina Dubeninki) 7-8 sierpnia zlot turystyczno-sportowy. Informacji udziela i przyjmują zgłoszenia, Wojewódzkie Zrzeszenia LZS w Suwałkach i gminne rady LZS. (ml)

Kto ma zrobić drogę — rolnicy czy gmina?

List jest krótki. „W imieniu zespołu mieszkańców — rolników wsi Chłudnie i Chłudnie Przebudowa (gm. Mały Płock) zwracam się z uprzejmą prośbą do redakcji w sprawie remontu drogi łączącej wieś Chłudnie i Kupnie. Droga ta była nie najlepsza, ale po ostatniej tzw. „poprawie” przez Urząd Gminy w Małym Płocku jest prawie nieprzejezdna i grozi wypadkiem. Na środku jezdni porobiono wyskoki zwalę ziemi i nie można przejechać wieloma maszynami rolniczymi (...) Położa jezdni nie wystarcza, gdyż maszyny rolnicze, szczególnie żniwno są szerokie i już uszkodziłem sobie snopowiązałkę. Za pośrednictwem redakcji chcemy „podziękować” Urzędowi Gminy za taki żniwny prezent”. Andrzej Ch.

Zwróciłem się w tej sprawie do Urzędu Gminy w Ma-

łym Płocku. Wyjaśnienia udzielił sekretarz UG — Stanisław Kopeczyński.

— Jest to typowa żwirówka. Nie prowadziłby jej remontu. Po prostu droga poszła w obie strony równiarką. Nawierzchnia jest więc w tej chwili na pewno lepsza niż była. Oczywiście przejście równiarki nie rozwiązało problemu. Przejeżdżałem tą drogą i nie ma tam żadnego wału. Są natomiast wyrzucone przez równiarkę kamienie. Zamiast więc pisać do gazet każdy rolnik powinien przywieźć po

furze żwiru, który przecież jest na miejscu. Obecnie nie możemy wynająć ciągników ani z STW ani z kółka rolniczego. Urząd Gminy zapłaciłby nawet rolnikom za transport, podstawiłby ładowacze. Po nawiezieniu żwiru puścilibyśmy równiarkę i wówczas droga byłaby już dobra. To jest cała sprawa. Rolników trzeba prosić, by przywieźli po furze żwiru.

Dwa stanowiska: zobaczcie jak zrobili, a może byśmy tak razem? Jeżeli rolnicy wsi Chłudnie chcą mieć dobrą drogę należałoby skorzystać z propozycji Urzędu Gminy. (jtb)

Udane kolonie w Elku

W Elku na koloniach letnich przebywa, mimo podwyższonych opłat, około 500 dzieci z różnych stron Polski. Najwięcej ich przyjechało z Katowic. Pogoda jest wspaniała, wobec czego większość czasu dzieci spędzają nad wodą. Ponadto podczas kolonii organizowane są wycieczki po Ziemi Elckiej, której urok oddany został w międzykolonijnym konkursie

rysunkowym. Dom Kultury zorganizował również z myślą o kolonistach imprezę dla dzieci „Baw się z nami”, dyskoteki czy „Spotkania z muzyką”. Zorganizował również konkurs dla kolonistów na najlepszy program kolonijny. Zwyciężyła kolonia letnia DRPK Katowice.

Natomiast same kolonie organizują również piosenki wycieczki, m.in. na znaną w Elku Górę Tatarską, konkursy rysunkowe i ogniska. W sumie dzieci są zadowolone. (bat)

Na obozie przysposobienia wojskowego w Olecku

Nie mieli czasu się nudzić

Na terenie oleckiego Zespołu Szkół Zawodowych zaplanowano cisza. Złożono namioty, sprzęt zniknął we wnętrzach magazynu. Dobiel końca kolejny obóz przysposobienia obronnego. Jego organizatorem było suwalskie Kuratorium Oświaty i Wychowania. Od 5 do 31 lipca przebywało na nim 103 dziewcząt i ponad 90 chłopców z klas ósmych i szkół ponadpodstawowych. Obóz miał za zadanie przygotowanie instruktorów-pomocników dla nauczycieli w szkołach. Większość kadry stanowili więc wykładowcy tego przedmiotu.

Ciepłota obozowego czasu została podzielona niejako na trzy części. W ramach szkolenia ogólnooobronnego uczonego się strzelania, musztry, obrony przed bronią masową rażenia. Odbiwały się ćwiczenia z łączności i szkolenia medyczo-sanitarne. Zajęcia związane były z programem nauczania PO w szkole średniej. Dla części uczestników były to wiadomości nowe, inni utrwaliłi to co już znali. Sprawdzianem nabytej wiedzy był bieg patrolowy, jaki zorganizowano pod koniec trwania obozu. Startowały w nim czteroseksobowe reprezentacje plutonów, które musiały wykonać się wynikami m.in. w rzucie granatem do celu, marszu na azymlu, udzielaniu pierwszej pomocy oraz praktyczną znajomością wiedzy z dziedziny łączności. Dużą zaletą obozu była możliwość konfrontacji teorii z praktyką.

Wypowiedzi uczestników wskazywały, iż największą zachętą do przyjazdu do Olecka była możliwość zapisania na kursy specjalistyczne. Sam tylko kurs samochodowy ukończyło 40 osób. Nie przerażało ich nawet, że zajęcia z jazdy rozpoczynały się o godz. czwartej rano. Odpowiednie przeszkolenie dawało patent zeglarski. Kto czuł się na siłach próbować zdobyć „sółty czepek”, a na kursu pływackim trafiło nawet pięć dziewcząt. Co prawda na tym ostatnim kursie nie wszyscy utrzymali do końca.

Sporą część dni wypełniały zajęcia rekreacyjne. Młodzież poza dyskotekami i kinem pojechała na wycieczkę autokarową do Giżycka, Olsztyna, Olszyny i Grunwaldu, obejrzała występ Włoskiej Orkiestry Symfonicznej im. K. Napierskiego.

Na spotkaniach mówiono o historii i tradycjach LWP, historii okolicznych terenów oraz Warmii i Mazur. Ogniska stawały się okazją do zaprezentowania własnego programu artystycznego, zaś na odcinku stadionowym odbyła się obozowa spartakiada sportowa. Szkolenie nie przeszkadzało w

zdobyciu opalenizny. Pogoda raczej dopisywała. Humory młodzieży również. Nie dziwnego, uczestnicy mieszkali bowiem w warunkach prawie komfortowych. Szescioosobowe namioty, w których na drewnianej podłodze leżała wykładzina, łóżka, szafki. Były namioty-susarnia, umywalnia, świetlica. Działalność radiową. Według słów kwatremistrza — Edwarda Ptaszka i opinii młodzieży nie było większych problemów z zaopatrzeniem w żywność i środki higieny. W niezbędnych ilościach otrzymywano środki opratrunkowe.

Z-ca komendanta obozu — Czesław Miszkiewicz podkreślał, że nie zanotowano problemów wychowawczych. — Najgorzej był pierwszy tydzień, ale potem przyzwyczailiśmy się do dyscypliny — twierdził Robert Bryś z Augustowa. Miałorząta Janusz z Suwałk. LO sądził, że przedziewając na obozie nie straciła, raczej zyskała. — Tutaj nie można było się nudzić — mówiła Zdzisława z Elku.

Część młodych ludzi wybrała spędzenie kilku tygodni lat na spędzeniu kilku tygodni lat w zielonych mundurach mając doświadczenia z poprzednich obozów. Uważali, że po prostu „jest fajnie”. Młodzież miała swoich ulubieńców wśród kadry wychowawczej. Za najlepszą wychowawczynię młodzi uznali d-cę pierwszego plutonu dziewcząt — Danutę Sawicką, a chłopcy — Janę Kuźmicką.

Jak wynika z zapisów obozowej kroniki, wysoka ocena za organizację życia obozowego przysłał gen. dyw. Wacław Jagas, który (nie zapowiadając wcześniej) odwiedził wycieczkującą młodzież. Obóz ma dobre tradycje. Cz. Miszkiewicz zwraca uwagę, iż w roku ubiegłym oceniono go jako najlepszy w kraju. Ma również szandar ufundowany przez mieszkańców Olecka w 1979 r.

Oboz zakończył uroczysty apel, na którym wręczono nagrody za wzorowe wykonywanie się z obowiązków. (jn)

W trosce o czystą atmosferę

Od 1980 roku działa w Suwałkach Samodzielna Pracownia Badań i Kontroli Środowiska. Jednym z kierunków prowadzonych prac jest ochrona czystości powietrza. W ramach tej dziedziny wykonywane są pomiary emisji spalin samochodowych. Można by się uśmiechać i stwierdzić: po co te badania, skoro daleko zielonej Suwalszczyźnie do szarej Warszawy. Faktem jest jednak, że w sezonie turystycznym ruch wzrasta, co wpływa oczywiście na ilość spalin. Z drugiej strony pasażerów na przydrożnych rowach krowy zjadają wraz z trawą duże ilości wchłoniętych przez rośliny związków ołowiu. Zwalczając toksyczne substancje mleko i mięso spożywa sporo ludzi. Należałoby więc w miarę istniejących możliwości nie dopuścić do zwiększenia zanieczyszczenia atmosfery.

W dniach 10, 11 i 12 sierpnia przy stacji CPN anuluje się na ul. Wojska Polskiego w Suwałkach (przy drodze Suwałki-Augustów) wykonywane będą bezpłatne pomiary czystości spalin. W ich trakcie, określany będzie typ mieszanki spalanej aktualnie w silniku oraz procentowa zawartość tlenku węgla w wydmuchiwanych spalinach. Kierowcy będą zatem mieli możliwość poznania, kiedy uzyska się największą moc silnika, przy najoszczędniejszym zużyciu paliwa. W warunkach paliwowych deficytu jest to rzecz nie do pogodzenia. Naukowe wyniki badań zostaną przekazane do Instytutu Motoryzacji.

SPBIKS zwraca się do zainteresowanych właścicieli pojazdów o przybycie na stację we wspomnianych dniach. (jn)

Na jagody na maliny...

Wielu mieszkańców woj. łomżyńskiego, wykorzystując piękna pogodę, spędza wolny czas w soboty i niedziele bądź dni urlopowe na wycieczkach w lasach, zbierając czarne jagody i maliny. Amatorów czarnych jagód najczęściej odwiedza lasy w rejonie wsi Rybczyna, Dybka, Marek, Modzele, Łojki, Wózniewie, Długosze i Dąbrowskie. Natomiast sporo malin można zebrać w okolicy wsi Orzechówka, Kuligi, Pieńcówki, Lipińskie, Wózniewie i Ostroki.

Obok miejscowych zbieraczy jest też wielu przyjezdnych, wśród nich wczasowiczyków oraz dzieci przebywających na koloniach i obozach wypoczynkowych. Wprawdzie czarne jagody i maliny leśne zbytnio nie obrodziły z powodu nieprzychylnych tegorocznych warunków (najpierw majowe przymrozki, a potem długotrwała susza) ale każdy amator odwiedzający las i „swoje” najlepsze miejsce nie wraca z pustym koszykiem czy wiaderkiem. Zresztą liczy się wypoczynek — relaks po pracy na łonie natury. Oczywiście zebrane przez siebie jagody czy maliny i przygotowane na zimowe zapasy, zawsze najlepiej smakuje. (mar)

Śladem publikacji

Kolega załatwił!

W „Gazecie Współczesnej” z 6 kwietnia br. w artykule pod tytułem „Zrobi kolega” zamieściliśmy list p. Cecylii Skarżyńskiej z Zambrowa, w którym czytelniczka opisała perypetie związane z permanentnym zalewaniem jej mieszkania przez wodę i brakiem skutecznej interwencji spółdzielni mieszkaniowej. Po trzech miesiącach nadeszła do redakcji odpowiedź z Zambrowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej podpisana przez prezesa ZSM — Władysława Kopkę.

Z pisma dowiadujemy się, że pierwsza skarga p. Skarżyńskiej wpłynęła do spółdzielni 10 sierpnia 1980 r. Zbadano ją przy „współudziale przedstawicieli WSM i stwierdzono, że zarzuty skarżącej są słuszne”.

„W świetle obowiązujących nas przepisów, pokrycie dachowe niniejszego budynku jest w okresie rejonu za wady. Tak więc naprawy wewnątrz lokalu, powstałe na skutek przecieków, należą do wykonawcy tj. Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Również na wykonawcy ciąży obowiązek naprawy wadliwie wykonanego pokrycia dachowego. Spółdzielnia zawiadomiła więc pisemnie ŁPB o konieczności naprawy dachu i usunięcia zanieczyszczeń powstałych w lokalu”.

Po czterech miesiącach od skargi lokatora, po roku od pierwszego pisma spółdzielnia wykonawca dokonał naprawy dachu, ale już najbliższa zima ujawniła jej „nieskuteczność”. W lutym

br. pojawiły się ponownie zacieki.

Intervencje spółdzielni i WSM spowodowały to, że w lutym 1982 r. LPB ponownie przystąpiło do naprawy dachu oraz odnowienia kuchni i łazienki. Naprawy jednak znów okazały się mało skuteczne, czego dowodem było pojawienie się zanieczyszczeń w kuchni.

W wyniku ponownych interwencji ZSM i WSM w maju 1982 r. LPB dokonało kolejnej naprawy dachu. Tym razem okazała się ona skuteczna. Zgodnie z zyczeniami lokatorów pomieszczenie zostało odnowione.

Zarząd SM przeprasza tą drogą lokatorkę za przedłużanie się terminu załatwienia sprawy. Nie wynikało to z opieszłości spółdzielni, lecz ze strony wykonawcy, który do spraw usuwania zgłaszanych usterek nie zawsze ustosunkowywał się w sposób właściwy.

Na marginesie o sprawie zasadniczej. Często piszemy o zaciekach nieszczelnych okien, wypadających klamkach, przeciekającej kanalizacji. Są to informacje pochodzące od usługobiorców spółdzielni mieszkaniowych, użytkowników produktów budowlanych. Natomiast ani razu nie napisaliśmy o niedobrań budynku przez spółdzielnię mieszkaniową ze względu na nienależyte jego wykonanie. Takie działania byłoby bardziej skuteczne niż przypominanie kolejnymi pismami „o konieczności usunięcia usterek”. Czasu i papieru nie mamy zbyt wiele, a nerwów zbyt mocnych, natomiast fuzerki w nadmiarze. (jtb)

Tylko tonę kurek...

... skupił w br. punkt skupu runa leśnego „Las” w Kałkowie. Wszystkie kurki wyłane są w stanie świeżym na eksport głównie do RFN.

— Grzyby w tym roku nie obrodziły. W latach ubiegłych — dziennie uzyskiwano 3-4 tony. Przyczyn tego należy szukać w suchej wiosnie, a i teraz również deszcz nie roz-

pieszcza — mówi Stefan Łazarek.

W okolicznych lasach również znikły jagody, których sporo skupowano przed laty. W br. nie było dostawy ani jednego kilograma tego leśnego owocu. Natomiast spore ilości czarnych jagód skupiły punkty „Lasu” w sąsiedniej wsi Łacha oraz niedalekich Jezach (woj. suwalskie). (jf)

Ogień w lesie pożar niesie!

Zwróciłem się w tej sprawie do Urzędu Gminy w Ma-